— THE WEEKLY —

GAZETA POLSKA

(Gazeta Polska w Chicago.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

One line once ..... 50 c.
One inch once $2.00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year { First page ..... $40.00 / Second and third pages ..... 20.00 / Fourth page 30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie: [illegible]

Cena inseratów dla Polaków wynosi: [illegible]

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 14. — Chicago, Illinois, Czwartek 5-go Kwietnia 1888 roku. — Rok 16.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Kto opłaci „Gazetę Polską“ do 1 stycznia 1889 roku, ma prawo wybrać sobie jako premią czyli podarunek za 50 centów wartości książek własnego druku, których spis znajduje się na trzeciej stronnicy Gazety. Do tego do wybrania dołączamy „Kalendarz Poznański“ na rok 1888. którego cena wynosi 25 centów.

☞ Tym którzy piszą po Gazetę, a nie przysełają zaraz pieniędzy posela się tylko jeden numer na okaz. x

Telegramy Zagraniczne.

Wielkie Księstwo Poznańskie.

Poznań, 28 marca. Pod Szczonowem przerwała woda Warty groblę i zalała stare miasto w Poznaniu. Tysiące ludzi nie mają przytułku. Bieda jest wielką.

Mieszkańcy „starego miasta“ musieli się w nocy ocalić przed coraz wzrastającą wodą. Niektórzy z nich mogli się tylko w szatach nocnych ocalić. Gazownie stoją pod wodą. Położenie jest bardzo krytycznem.

Poznań, 29 marca. Ludzi, którzy podczas powodzi utracili przytułek, umieszczono w koszarach.

Poznań, 31 marca. Polacy tutejsi podpisali petycyę do sejmu, w której proszą o założenie polskiego uniwersytetu w Poznaniu.

PRUSY ZACHODNIE.

Gdańsk, 28 marca. W Elblągu dosięga woda do okien drugiego piętra domów i stoi wyżej, jak w r. 1855 i 1877. Ośm mil kwadratowych na około miasta stoi pod wodą. Całe wsie i oziminy zostały zniszczone. Pionierzy mający 200 łodzi starają się ratować ludność. Kolej prowadząca z Malborga do Elbląga stoi pod wodą.

W pobliżu Elbląga stoi pod wodą 77 miejscowości zamieszkałych przez 30,000 dusz. Stratę, jaką powódź spowodowała dotychczas, obliczono na 30,000,000 marek.

Gdańsk, 29 marca. Woda jest wyższą o dwie stopy jak w roku 1876.

Oziminy w zalanych okręgach zostały zupełnie zniszczone.

Prusy Zachodnie.

Berlin, 31 marca. Rząd niemiecki przysposabiając się do wojny każe budować nowy most przez Wisłę w pobliżu Tczczewa i kolej strategiczną, jako i dwa forty w pobliżu Torunia.

Kontraktorzy dostali polecenie, że mają zatrudniać tylko niemieckich robotników. Nie można używać polskich ani rosyjskich robotników.

Z WATYKANU

Rzym, 28 marca. Ojciec św. nadał panu Laubut z Nowego Yorku tytuł rzymskiego hrabi.

Rzym, 30 marca. Inwolski, specyalny poseł cara, wręczył dziś Ojcu św. własnoręczny list samowładzcy rosyjskiego, w którym ten wypowiada życzenie, aby spokój religijny zapanował w Polsce i aby stósunki do Watykanu zostały znów uregulowane.

Rzym, 31 marca. Z Massawy donoszą, że szpiegowie włoscy dostali się do obozu Abissyńczyków i donieśli, że król Jan i jego naczelnicy się przekonali, że nie są w stanie zaczepić Włochów z wynikiem pomyślnym dla nich. Rząd włoski upoważnił jenerała Marzano zawrzeć pokój pod następującymi warunkami: Wojsko włoskie zatrzyma stanowiska jakie teraz posiada; król Jan nie będzie się opierał, aby Włosi zajęli miejscowości, w których chcą pozostać podczas upałów i będzie gwarantował za bezpieczeństwo plemion, które pozostają pod opieką włoskiego rządu.

„Riforma“ donosi, że Anglia nie będzie się mięszała do sporu Włoch z Abissynią.

Włochy zażądają od króla Jana odstąpienia im kraju Bogoeker'ów i pierwszeństwa handlu włoskiego w Abissynii.

Londyn, 1 kwietnia. Król Jan nie chce zawrzeć pokoju pod warunkami, jakie rząd włoski podaje.

ROSYA.

Petersburg, 28 marca. Rozkaz, na mocy którego jeszcze dwie dywizye piechoty miały się udać nad granicę zachodnią, został cofniętym. Dywizye te zostaną w jesieni dopiero posunięte nad granicę.

— „Moskiewska Gazeta“ radzi rządowi, aby dał baczenie na posła angielskiego w Teheranie, Henryka Drummonda Wolff, który się stara o to, aby zagraniczny handel Persyi przeniósł się do Anglii.

— Rząd zakazał amerykańskiemu stowarzyszeniu biblijnemu, aby dłużej nie działało w prowincyach bałtyckich. Wkrótce zostaną zastępcy amerykańskiego i angielskiego stowarzyszenia biblijnego wydaleni z kraju.

— Rząd uwiadomił inne mocarstwa, że powinny odwołać swych posłów z Bułgaryi, ponieważ książe Ferdynand nie odpowiedział wcale na ostatnią komunikacyę turecką.

Kraków, 29 marca. Wszystkie brygady artyleryi w Polsce się znajdujące, odebrały rozkaz przesłania połowy amunicyi rezerwowej do Kiszeniewa, gdzie się tworzy korpus, który będzie tworzył przednią straż armii mającej wkroczyć do Bułgaryi.

Petersburg, 30 marca. Za radą gubernatora Irkutska i okręgu nad rzeką Amur położonego, zamierza rząd umieścić skazańców w więzieniach, a nie posyłać ich do Syberyi.

Wiedeń, 31 marca. Telegramy czasopisma „Kreuzzeitung“ (w Berlinie) donoszą, że Rosya jest gotową do zaczepki. Rosya zażądała od Rumunii pozwoleństwa, aby wojsko rosyjskie mogło się udać do Bułgaryi przez terytoryum rumuńskie, na co rząd rumuński nie zezwolił. Austrya i Rumunia oprą się, gdyby Rosya gwałtownie chciała przeprowadzić swe zamiary. Car chciał zawrzeć przymierze z Rumunią, obiecując, że przyłączy do Rumunii Siedmiogród, gdyby wojska rosyjskie zwyciężyły. Nie przyjęto tej propozycyi. Jenerał Arszenikow jest naczelnikiem przedniej straży rosyjskiej. W maju rozpocznie się kampania.

Austryo-Węgry.

Wiedeń, 28 marca. Hrabia Maurycy Esterhazy były minister austryacki zdziecinniał zupełnie; liczy lat 80.

Wiedeń, 29 marca. Z Węgier donoszą o znacznych pożarach. W Chabad spaliło się 19, w Nagy Kikinda 200 domów. W ostatniej miejscowości, liczącej 20,000 mieszkańców, sroży się pożar wciąż jeszcze.

Peszt, 30 marca. Przez pożar w Kikindzie, o którym wczoraj doniesiono, utraciło 1500 ludzi przytułek. Obozują obecnie w śniegu znajdującym się przed miejscem, gdzie miasto się znajdowało. W Mozoc-Bereny, miejscowości liczącej 12,000 mieszkańców w komitacie Bakos, spaliło się 33 domów, przyczem wielu ludzi utraciło życie.

Wiedeń, 30 marca. Podczas pożaru w Kikinda utraciła życie niewiasta i pięcioro dzieci. W zgliszczach leżą trzy wsie położone w pobliżu Karlstadtu. W Skome w Węgrzech spaliło się 100 domów i wszystkie budynki publiczne. Kilkanaście ludzi znalazło śmierć w płomieniach. W Serth nie ma 600 ludzi przytułku. Spaliło się całe ich mienie.

Sawa, rzeka poboczna Dunaju, wystąpiła ze swych koryt. Woda zalała wiele wsi. Baron May utonął przy ratowaniu mieszkańców Tisalosku.

Wiedeń, 1 kwietnia. Woda zalała jeszcze więcej wsi w Węgrzech. Nieszczęśliwym ludziom pozbawionym przytułku grozi głód. W Hetthrarus spaliło się 120 domów, przez co 700 ludzi utraciło przytułek. Spaliły się także wsie Mezo-Beressy i Psia Wieś.

NIEMCY.

Berlin, 28 marca. Koronacya Fryderyka IIIgo ma się odbyć w Królewcu w miesiącu czerwcu.

— Ponieważ cesarzowi z powodu niełagodnego powietrza nie wolno się przechadzać, postanowiono zastąpić brak potrzebnego ruchu przez tak nazwany „masaż“, którym się będzie zajmował dr. Zabłudowski.

— Obecnie stoi w Niemczech pod wodą około 400 wsi. W wielu z nich ocalili się ludzie na dachy domów, lecz innym nie pomogło to nic, gdyż domy nie mogły się oprzeć wodzie i zawaliły się. Ze wszystkich stron donoszą o przypadkach śmierci już to przez utopienie już też z powodu chorób powstałych skutkiem powodzi.

— Z koryt wystąpiła także woda rzek Fulda, Eder, Schwalm i Lahn. Wzdłuż Wezery są wszystkie niziny zalane. Dwudziestu dziewięciu ludzi utraciło życie skutkiem powodzi. Około 10,000 sztuk bydła zmarniały także.

Berlin, 29 marca. W Renie wzrasta woda także; w nocy opuszczono w Moguncyi i Kolonii domy położone nad brzegami tej rzeki.

Berlin, 29 marca. Do „Kreuzzeitung“ donoszą, że w honor wstąpienia na tron Fryderyka ma w Jerozolimie zostać utworzonem niezawisłe prusko-protestanckie biskupstwo.

— Dotychczas utraciło skutkiem powodzi w Niemczech 75,000 ludzi przytułek. Strata materyalna wynosi 400,000,000 marek ($100,000,000).

Berlin, 30 marca. Połowa powiatu Lueneburg z 15 miastami stoi pod wodą. Utonęło już 8 ludzi a 900 nie ma przytułku. Woda w Łabie wzrasta wciąż jeszcze.

Berlin, 31 marca. Rozniosła się znów pogłoska, że druga córka cesarza, księżniczka Wiktorya, ur. 13 kwietnia 1866, wychodzi za mąż za księcia Aleksandra Battenberga, byłego władzcy Bułgaryi.

— W Berlinie, Hamburgu, Lipsku i Magdeburgu aresztowano wielu socyalistów.

— Cesarz wydał amnestyę dla tych, którzy obrazili majestat królewski, dopuścili się zbrodni i przestępstw w wykonaniu praw obywatelskich, obrazili urzędników, opierali się władzy państwa, przyczyniali się do zamącenia porządku publicznego, dopuścili się przestępstw praw odnoszących się do pracy i praw odnoszących się do zgromadzeń publicznych i t. d.

Berlin, 1 kwietnia. Z powodu powodzi jest przeciętą wszelka komunikacya kolejowa z Prusami Zachodniemi.

SZWAJCARYA.

Berno, 30 marca. W Graubuenden utraciło dwóch ludzi życie skutkiem zesunięcia się lawiny śniegu. Drogi przez górę Spluggen i górę św. Bernarda zostały zupełnie zasypane masami śniegu. Komunikacya na kolei św. Gottarda została zupełnie wstrzymaną, gdyż śnieg zablokował kolej.

FRANCYA.

Paryż, 28 marca. Za wnioskiem ministra wojny i na jednogłośne życzenie członków sądu wojennego, który rozważał sprawę Boulangera, podpisał prezydent Carnot rozporządzenie, że jenerał Boulanger dostaje dymisyę.

— „Le Petit Journal“, organ Boulangera oświadcza, że kara, jaka go spotkała jest za surową, i że ministeryum wdało się w walkę, w której nie odniesie zwycięztwa.

Paryż, 29 marca. Rozpoczął się proces przeciw redakcyi czasopisma „Lanterne“ o potwarz przeciw Carnotowi, prezydentowi rzeczypospolitej francuzkiej; „Lanterne“ zarzucała prezydentowi, że prowadził z rządem belgijskim rokowania, których celem był powrót książąt Orleans do Francyi.

Paryż, 30 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych postawił Laguerre wniosek, aby zmieniono konstytucyę rzeczypospolitej francuzkiej. Podczas debaty oświadczyli Bonapartyści, że popierają wniosek, gdyż lud będzie musiał kwestyę tę rozstrzygnąć. Baudry d'Asson, członek królewskiej partyi oświadczył, iż popiera wniosek, gdyż się spodziewa, że doprowadzi do przywrócenia prawnej monarchii, która jedynie może Francyę ocalić.

Brisson oświadczył, iż nie życzy zmiany konstytucyi i mówiąc o Boulangerze rzekł: Zadosyćuczynienia nie potrzeba dać człowiekowi, który uderzył na instytucye kraju i wypowiedział, że parlament powinien zostać oczyszczonym — wniosek Laguerra został zrobiony w interesie Boulangera. Jen. Boulanger nie jest już cieniem, lecz „żyjącą“ potęgą, która grozi pokojowi Europy.

Niemcy czekają na utworzenie nowego ministeryum francuzkiego. Jeżeli w nowem ministeryum i w nowej izbie deputowanych zasiędą przyjaciele Boulangera, to Niemcy nie będą czekały na zaczepkę Francyi.

Niemieckie i austryackie czasopisma potępiają Boulangera.

Zwycięzcą w wczorajszej walce, która się zakończyła porażką rządu francuzkiego, jest jenerał Boulanger.

Clemenceau zażądał zmiany konstytucyi, która nie zgadza się ze zasadami republikańskiej demokracyi.

Ministrowie w ogóle sprzeciwiali się zmianie konstytucyi.

Nastąpiło głosowanie, a wniosek Laguerra przeszedł. Za nim głosowało 268, przeciw 237. Ministeryum doznało porażki i podało się do dymisyi. Flouquet utworzy niezawodnie inny gabinet.

Deroulede mówiąc, że politycy są przyczyną teraźniejszego położenia Francyi, gdyż jeden patrzy na drugiego zawistnem okiem. Obawia się obecnie wojny z Niemcami. Francya nie jest dość silną. Jedynym człowiekiem, który ma dosyć wpływu i może wznieść i ocalić Francyę, jest Boulanger.

Paryż, 30 marca. Tutaj został aresztowany Grek Raptoporilos, który publiczne muzeum w Atenach okradł o starożytne pieniądze warte 30,000,000 franków ($6,000,000). Przy przeszukaniu domu jego znaleziono także starożytne pieniądze, które w ostatnich czasach skradzono zbieraczom takich pieniędzy mieszkającym w Rue Louvois.

Paryż, 31 marca. Zmiana w stanowisku politycznych partyi francuzkich wywołała obawę w wszystkich państwach europejskich.

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 28 marca. W północnej Anglii sroży się na nowo śnieżyca.

Także w środkowych hrabstwach Anglii jako i w Dublinie pada śnieg; przytem panuje taki mróz, jakiego od dawnych lat nie było.

Londyn, 1 kwietnia. Telegram z Bukaresztu donosi, że Bratiano zrezygnował z urzędu prezydenta ministeryum. Ghika zajmie się utworzeniem nowego gabinetu.

Ten sam telegram donosi, że budynek, w którym się poselstwo rosyjskie w Bukareszcie znajduje, stoi w płomieniach. Szczegółów nie ma.

HISZPANIA.

Madryt, 28 marca. W Bilboa wyleciała wczoraj w powietrze fabryka dynamitu. Czterech ludzi zostało zabitych a wielu ranionych.

WŁOCHY.

Rzym, 28 marca. Naczelny dowódzca sił włoskich w Massawie, jenerał San Marzono, uwiadomił ministeryum wojenne na drodze telegraficznej, że dzisiaj rano oddział Bersaglierów (włoskich celnych strzelców) stoczył potyczkę z Abissyńczykami. Po półgodzinnem strzelaniu zaniechał nieprzyjaciel dalszego pochodu.

Rzym, 30 marca. Jan, król Abissynii zaproponował jenerałowi San Marzano, naczelnikowi wojska włoskiego w Afryce, zawarcie pokoju.

Urzędownie donoszą, że wczoraj przybył oficer abissyński do jenerała Marzano z listem od króla Jana, w którym ten prosi o pokój. Rząd włoski polecił jenerałowi, aby się ujednał z królem, nie nadwerężając godności i interesów królestwa włoskiego. Król Jan został zmuszony do kroku tego, gdyż w armii jego daje się czuć brak żywności.

RUMUNIA.

Bukareszt, 28 marca. Bratiano, prezes ministeryum oświadczył w rumuńskiej izbie posłów, że zagraniczna polityka Rumunii bywa prowadzoną li tylko dla jej interesów. Rumunia zawsze była wdzięczną Francyi bez narażenia się na utratę przyjaźni Niemiec. Co do obecnych stósunków Rumunii do Austryi powiedział Bismarck: Jeżeli żądacie pokoju, to trzymajcie się nas, jeżeli zaś wojny, łączcie się z drugimi.

Bukareszt, 29 marca. Prasa opozycyjna donosi, że przyczyną ostatnich rozruchów była pogłoska, iż Austrya i Rumunia zawarły przymierze zaczepno-odporne. Przymierze takie ma już dosyć dawno istnieć i zostało zawarte za staraniem króla Karola. Bratiano, prezes ministeryum, wystąpił przeciw przymierzu, gdy uznał iż nie jest korzystnem dla Rumunii. Król podpisał traktat, lecz Bratiano nie chciał tego uczynić.

BUŁGARYA.

Wiedeń, 29 marca. Z Konstantynopola donoszą do „Politische Korrespondenz“, że urząd rosyjski polecił Karawelowi, aby się pogodził ze Zankowem i aby obydwaj wypracowali plan do detronizacyi Koburgczyka i usunięcia teraźniejszego rządu bułgarskiego, na co nie zabraknie rubli rosyjskich.

Sofia, 30 marca. Rząd bułgarski zażądał od rządu tureckiego wytłómaczenia, dla czego w Mustafa Pasza w okręgu adryanopolskim położonym nad granicą bułgarską zgromadza się wojsko tureckie.

PORTUGALIA.

Londyn, 1 kwietnia. Angielski parowiec „British Princess“ zatopił się wraz z 23 osobami. Strażnicy cła w Carmanho strzelali do statku i przedziurawili go przez co spowodowali jego zgubę.

TURCYA.

Konstantynopol, 28 marca. Gromada niewiast usiłowała wczoraj zmusić ministra finansów do zapłacenia im zaległej pensyi ich mężów i dla tego wtargnęła do budynku, w którym ministeryum się znajduje. Minister finansów musiał się ukryć, aby nie zostać poniewieranym. Niewiasta pewna, która napomniała drugie, aby żądania swe przedstawiły w sposób spokojny, została przez rozjątrzone jej towarzyszki zabitą.

GRECYA.

Ateny, 30 marca. W fortecy na wyspie Santa Maura wyleciał dziś magazyn prochu w powietrze. W fortecy sroży się pożar i zachodzi obawa, że i inne magazyny prochu wylecą w powietrze. Nie wiadomo, ilu ludzi utraciło życie. Mieszkańcy miasta, położonego tuż przy fortecy opuszczają swe domy.

ZANZIBAR.

Londyn, 28 marca. Sułtan Zanzibaru Bargarz Ben Said umarł. Said Khalif jest następcą Bargarza Ben Said i zajął już tron.

CHINY.

Londyn, 28 marca. Według najnowszych wiadomości z Chin ustało niebezpieczeństwo w Ho Nan. Lecz cierpienia ludności są straszliwemi. Dwa miliony ludzi nie ma przytułku ani żywności. Półnadzy i głodni przychodzą nieszczęśliwi do sąsiednich miejscowości i zabierają wszystko, co im może służyć za pokarm.

San Francisco, 31 marca. Parowiec angielski „Swallow“ rozbił się o skały położone w pobliżu wyspy Namoa. Zaginęło 30 osób.

Obawa przed niewolnictwem.

Negrzy z południowych Stanów odbywali niedawno temu podróż do południowej Californii w wielkim przestrachu. Przed kilku dniami przejeżdżało ich kilkaset przez St. Louis. W południowej Californii zabrakło robotników farmerskich, Chinczycy zaś żądali niezmiernie wysoką płacę. Dla tego wysłano do Stanów południowych agentów, którzy mieli zniewolić negrów pracujących po plantacyach do emigracyi do Californii. Farmerzy ci płacą mężczyznom $15 tygodniowo, niewiastom $10 a dzieciom zdolnym do pracy, połowę tego myta. Zarazem płacą za podróż i wyżywienie podczas tejże. Wielu negrów było gotowych do emigracyi. Ludność biała południowych Stanów nie była atoli zadowoloną z tej emigracyi i starała się jej zapobiedz. Nagle rozpowszechniła się między negrami wiadomość, że w Californii istnieje niewolnictwo i że mają znów zostać niewolnikami. Wielu dało się przestraszyć i nie wyjechało, inni uciekli podczas podróży. Ponieważ zaś Kalifornijczycy płacą za koszta podróży, nie umieli sobie ich agenci (było ich dwóch) inaczej poradzić, jak w ten sposób iż pozamykali wagony kolejowe i nie wypuszczali żadnego z negrów, co naturalnie nie przyczyniło się do uśmierzenia ich obawy. Na dworcu w St. Louis dano im pokarmu i napoju, lecz żadnemu nie było wolno opuścić wagonu.

OSTATNI Z RODU.

SZKIC POWIEŚCIOWY

Osnuty na tle historycznem

— skreślił —

W. Korn. Zielinski.

(Ciąg dalszy.)

Nadszedł nareszcie dzień tak upragniony, Zborowianie idąc w myśl cesarza Rudolfa II. który nie szczędził pieniędzy na poparcie dążności, aby jeden z braci jego zasiadł na tronie polskim, ze zbrojną ręką w dziesięć tysięcy wojska stanęli na placu elekcyjnym, usiłując gromadzącą się szlachtę nakłonić aby za Maksymilianem arcyksięciem austryackim głosowała. Przybył także i Zamojski, omylony w nadziei przybycia Jerzego Farensbacha wojewody Wendeńskiego, z małą, jednak dobrze wyćwiczoną garstką ludu zbrojnego, i przyjaciołmi takiemi jak Tęczyński wojewoda Krakowski, Stanisław Szafraniec z Pieskowej Skały wojewoda Ruski, Radziwił wojewoda Wileńskiego, stanął obozem między Powązkami i folwarkami, gdy tymczasem Zborowianie pod Tarczynem i Powsinem obóz swój rozłożyli.

Zanosiło się już na wojnę domową, starali się też usilnie Zborowianie, aby rokosz powszechny wywołać, lecz ani senat, ani też pod Kamionkami stojąca Litwa, pod żadnym pozorem nań przystać nie chcieli. Dla zapobieżenia możliwemu krwi rozlewowi, senat uchwalił, aby przeciwne sobie strony na pole elekcyi, ani razem, ani też zbrojno nie przychodziły. Ta uchwała popsuła wielce szyki tym wszystkim, którzy sami dla siebie o koronę ubiegać się chcieli, a nawet i Andrzej Batory utracił ochotę starać się o nią. Litwa zawarłszy przymierze z Fiedorem Wasilewiczem, pragnęła aby on był obrany królem, królowa wdowa zaś zalecała siostrzeńca swego Zygmunta królewicza swedzkiego a syna Jana III i Katarzyny Jagiellonki. Obietnica przyłączenia Estonii do korony, zjednała wielu stronników, niezważających na to, że tak król ojciec, jako też i syn jego, stanom szwedzkim uroczyście przyrzekli, że przyjęcie korony polskiej prawom dziedzicznym państwa, bynajmniej uwłaczać nie będzie. Po wielu sporach i układach prowadzonych z legatami szwedzkiemi Erykiem Brahe i Erykiem Spare, i dzięki staraniom królowej Anny, jakoteż wspomnieniom na krew Jagiellonów, utorowaną została nakoniec Zygmuntowi III droga do korony.

Partye przeciwne Zborowskim złączyły się teraz zgodnie, a gdy Jan Zamojski stanął na czele i prymas nawet skłonił się ku partyi Zygmuntowej, mimo że dotąd przez względy na Papieża trzymając ze Zborowskiemi przychylnym był domowi austryackiemu, w dniu 19 sierpnia 1587 roku, Zygmunt III przez prymasa, za zgodą panów braci szlachty, wobec bardzo nielicznego już stronnictwa Zborowianów, królem polskim okrzyknięty został. Takim wynikiem elekcyi, wielce niezadowoleni Zborowscy w trzy dni później, licząc w partyi swojej zaledwie pięciu tylko senatorów, odbyli ponowną elekcyą i Jakób Woroniecki, biskup nominat Kijowski okrzyknął Maksymiliana królem polskim.

Wskutek też tego Zborowianie aczkolwiek nieliczni lecz bliżsi wsparcia z Niemiec, gotować się poczęli na sprowadzenie swego Elekta, który w Ołomuńcu czekał na przybycie posłów, zaprosić go mających na tron polski.

Zamojski, zaraz po dopełnionej elekcyi, ruszył ze swemi wojskami do Krakowa i nim się Zborowianie opatrzyli i zdołali zająć Wiślicę, aby przeszkodzić zebraniu się sejmu koronacyjnego zwołanego na dzień 5 października 1587 roku, zajął prastarą stolicę państwa i wszystko przygotowywać począł na przyjęcie króla, który dnia 11 października odebrawszy dyplom elekcyjny ruszył do Krakowa.

Wyparowani z Wiślicy Zborowianie, mimo uchwały sejmowej potwierdzającej elekcyą Zygmunta III, pod Mogiłą złączyli się z nadciągającemi wojskami niemieckiemi, prowadzącemi arcyksięcia na tron polski. Daremne jednak były pokuszenia Maksymiliana, bo odparty od Krakowa, w dniu 25 listopada pobity pod Biskupim, cofnąć się musiał aż do Częstochowy. Przez to zwycięztwo otwartą została Zygmuntowi III droga do Krakowa, gdzie też w dniu 27 grudnia odbyła się koronacya.

Po ukończonych uroczystościach koronacyjnych, Zamojski z wojskami wyruszył przeciw Maksymilianowi, który teraz jeszcze sądził, że tak upragnioną koronę pozyska, lecz stało się inaczej, bo party przez wojska Zamojskiego, musiał się cofnąć aż na Szląsk, rozumiejąc, że hetman dalej już na ziemi austryackiej, ścigać go się nie odważy.

Gdy to się działo na widowni politycznej, Zborowscy dążąc pod Wiślicę i usiłując do Krakowa ciągnącego Zygmunta III pod Przedborzem pojąć w niewolę, wysłali. z pod Warszawy jeszcze ku Lublinowi i Zamościowi, na czele dobrze okrytego hufca Stanisława z Łańcuta, Stadnickiego, zwanego „Djabłem“ który zajmując tę część kraju w imieniu Maksymiliana, na Sandomierz zdążał pod Kraków na koronacyą, jaką tam miał odbywać Maksymilian.

W pochodzie, plądrując i niszcząc stronników Zygmunta III, wpadł Stadnicki i do Lublina a to dla tego, że przypomniawszy sobie nadobną Małgosię i okup jaki na Lublin nałożyć zamierzył, porwać ją zapragnął.

W dniu, w którym Stadnicki stanął taborem pod murami Lublina i zawezwał mieszczan do złożenia okupu, oraz hołdu królowi Maksymilianowi, Brzozka, który przez ciąg elekcyi pozostał w Lublinie, dowiedziawszy się, że Małgorzata od owej pamiętnej nocy, w której porwanie jej spełzło na niczem, przebywała w klasztorze pp. Brygidek, postanowił dopełnić ostatniego zamachu na jej wolność. Jakoż porozumiawszy się z Elą Abrahamowiczem, oraz wywiedziawszy się dokładnie, którą celę w klasztorze Małgorzata zajmuje i mając od przekupionej posługaczki klasztornej zapewnienie, że ułatwiając porwanie Żędzianki, wpuści go do klasztoru podziemnem przejściem przez groby będące pod kościołem, z nadchodzącym zmierzchem pospieszył do wąwozów Wrotkowskich, gdzie przodem wysłana kolebka wraz ze zbrojnym pocztem na Brzozkę i jego ofiarę oczekiwać miała.

Przybywszy w oznaczone miejsce, Brzozka i jego towarzysze zostali wyczekującą ich przybycia, Motrunę wspólniczkę spełnić się mającej zbrodni.

— No i cóż stara, — zawołał Brzozka spostrzegłszy oczekującą — czy tylko nie wprowadzisz ty nas w jaką zasadzkę? Ale pamiętaj, gdyby tak było, to łeb twój roztrzaskam ci tym buzdyganem.

— Co też mówicie, miłościwy panie! Jeżeli wam służę to nie dla zarobku, — odparła stara Matruna — ale z litości nad tem niebożątkiem, zmuszonem żyć w klasztornej norze jak kret w podziemiu. Patrzyć na to biedactwo to aż litość bierze, serce rwie się w kawały jakby je kat szarpał kleszczami...

— No, dobrze, dobrze, skończ swe brzechotanie żałosne, — przerwał Brzozka — bo szkoda czasu tracić na nie.

— Zapewne, że szkoda, — odrzekła stara, zwracając się ku zaroślom pokrywającym wschodni stok wąwozu — spory kawał drogi przebyć mamy nim się dostaniemy do piwnic kościelnych. A być tam musiemy przed północą, bo z pierwszym kurem wielebne panny podążają do chóru na modlitwy poranne! Aj, aj! święteć to osoby, te moje dobrodziejki, niech im Bóg da zdrowie w jak najdłuższe lata, a po śmierci koronę niebieską! Powiadam waszej miłości, że życie całe płynie im tylko na modlitwie, a wszystkie takie dobre, potulne i miłościwe! Ot, i mnie przygarnęły do siebie, nakarmiły, odziały, dały ciepły kącik na schronienie, tylko jakoś mi tęskno za światem i radabym się wyrwać razem z Małgosią z tej klasztornej uwięzi.

— No, dalejże w drogę stara trajkotko, przestałabyś mleć językiem, — przerwał Brzozka — a przyspieszać kroku, aby przed świtaniem zdążyć na miejsce!

— Ha, no! to idźmy, tylko czy macie z sobą pochodnie, bo tam ciemno, zwykle jak w grobie, a kto nie zna drogi to i zabłądzić może i nie wyszedłby ztamtąd aż chyba na sąd ostateczny. Ze mną możecie nie bać się tego.

Mówiąc to Motruna, odchyliła poplątane gałęzie tarniny i oczom Brzozki ukazała się czarna jama zagłębiająca się pochyło ku wnętrzu ziemi.

Wejście do tej pieczary było wązkie i tak nizkie, że chcąc się dostać do wnętrza, trzeba było zgiąć się prawie we dwoje, a zstąpiwszy po kilku kamiennych wschodach można było dopiero się wyprostować.

Brzozka i jego czterej towarzysze spuścili się do pieczary podążając za Motruną, a gdy uszli już parę kroków wązkim podziemnym korytarzem wykutym w grubej warstwie tłustej gliny, Motruna dała znak, aby zapalono pochodnie. Czerwony blask płonącej pochodni oblał podziemie. (Ciąg d. n.)

Korespondencye "Gaz. Pol."

Starkville, 27 marca, 1888.

Szanowny Redaktorze!

Już dawno chciałem też napisać coś o Colorado, ale nie było mi sporo, lecz teraz, gdy przeczytałem korespondencyę p. G. Micka, tom się zastanowił, bo znam dobrze Minnesotę a mam nawet 160 akrów roli w Marshall powiecie, położonym niedaleko od Winnepeg'u. Jest tam grunt inny jak w Colorado, o którym to Stanie mogę coś opowiedzieć tak samo, jak i o Minnesocie, w której byłem już przed pięciu laty, lecz tylko zawsze od kwietnia do listopada. Mogę zaręczyć Rodakom, że nie jestem agentem, lecz znam się na gospodarstwie.

Zimą jest naturalnie w Minnesocie zimno, lecz skoro się wiosna roztworzy to jest prawdziwym rajem. Wiosna zaczyna się tam od 20 kwietnia a najpóźniej od 1 maja, ale wtenczas natura pokazuje całą swą błogość i potęgę.

A teraz cokolwiek o Colorado. 10 maja r. 1886 dostaliśmy taki śnieg, że nie mogłem iść do pracy, choć do kopalni, w której pracowałem, miałem tylko 500 kroków a teraz 24, 25 i 26 marca, jeżeli pan Micek sobie przypomina, było jeszcze gorzej jak w Minnesocie. W Nowy Rok nie mógł nikt z domu wyjść. Musiałem nocować u kolegi, choć do domu daleko nie miałem.

Co zaś do farmerki, to człowiek musi tutaj po oraniu puścić na rolę wodę z rowu, jeżeli taki się znajduje w pobliżu, w przeciwnym razie przywozić takową beczkami. Jestem od czterech lat w Colorado a wiem, że w przeszłym roku, choć deszcz padał, było trzeba wodę na rolę opuszczać, boby się wszystko było spaliło. Nie ma tu ani rosy, ani też mgły, przez którą rola pozostałaby w stanie wilgotnym. Dodam tu jeszcze że latem panują tutaj we dnie takie upały, że ledwie można wytrzymać a nocą zaś jest chłodno, bo na górach śnieg leży przez całe lato. Woda w rowach zaś jest taką zimną, że zboże skoro się ją na nie spuści, to natychmiast pożółknie.

Gdyby rola tutejsza była dobrą, to już dawno nie byłoby jej do nabycia, bo Colorado jest już dosyć dawno Stanem.

Co się tyczy roboty, to ten, który ją dostanie, to zarobi dosyć piękny grosz, kto zaś nie ma, może z głodu umierać. Nie widziałem jeszcze nigdzie tyle ludzi bez pracy, jak właśnie w Colorado, a jestem już 14 lat w Ameryce. A czemu to? Bo w Colorado nie ma farmera, któryby chciał człowieka do pracy urządzić, tylko tu i tam pasie się trzoda bydła, które zimą z głodu pada, bo nie ma paszy. W pobliżu kopalń węgla, srebra lub złota czekają ludzie czasem 6, 8, 12 i nawet 16 miesięcy, nim pracę mogą dostać. Jest tu mnóstwo Italianów (Włochów) i Meksykanów którzy za bezcen prawie pracują i dla tego też pracę dostaną, prędzej jak inni. Ktoby chciał się jeszcze o innych szczegółach tyczących się Stanu Colorado dowiedzieć, niech pisze do mnie.

Louis Walters,
Starkville, Las Animas Co., Col.

Muskegon, Mich., 26 marca '88.

Po długiem czekaniu i my doczekaliśmy, że nas odwiedził kapłan a tym był ks. Urbanowski ze St. Louis.

W dniu 21 marca o godzinie 7 wieczorem było wystawienie Najśw. Sakramentu. Wszyscy Polacy byli obecnymi i śpiewali po polsku. Po wystawieniu słuchał ksiądz spowiedzi. Nazajutrz odprawiła się msza święta, podczas której przystępowaliśmy do komunii św. Po mszy miał kapłan Boży przemowę do nas. Za jego trudy i mozoły około dobra dusz naszych przesyłamy księdzu Urbanowskiemu staro-polskie Bóg zapłać.

W imieniu tutejszych Polaków
Louis Frankowski.

Prawo i prawnicy w Ameryce.

„Adwokaci", powiedział ktoś, „są złem, bez którego nie można się obyć." Od czasu kiedy Mojżesz podał ludzkości dziesięć przykazań, któremi się miała rządzić, naturalna przewrotność ludzi przyczyniła się zawsze do tego, że przykazania te bywały łamane, a od czasów wielkiego Oswobodziciela aż do naszych czasów formowano wciąż nowe prawa, stósując je do coraz bardziej powiększających się potrzeb ludzkości, tak, iż prawa są obecnie w tysiącach tomach zawarte a nie ma mózgownicy w świecie, którąby mogła spamiętać choć dziesiątą część jednego ich procentu. Z powodu zaś, iż potrzeby ludzi wciąż się zmieniają lub pomnażają, przez co są potrzebne co raz to nowe prawa; można też sobie wytłumaczyć, dla czego liczba adwokatów wciąż się powiększa. Jest tyle praw, dla których poznania potrzeba szczegółowej nauki, że ci, którzy obecnie chcą stać się prawnikami, są zmuszeni zająć się tylko pewną, szczegółową gałęzią nauki prawa. Czas już minął dla adwokatów takich, jakimi byli Daniel O Connell, Burke, Lord Erskine w Anglii a Daniel Webster, Henryk Clay i Rufus Choate w Stanach Zjednoczonych. Ludzie ci mogli, i często tak czynili, bronić w jednym dniu zbrodniarza, w następnym zaś dniu w sądzie najwyższym, znanym pod nazwą „chancery court" zajmowali się sprawą cywilną.

Dążnością dzisiejszą jest stać się specyalistą w pewnej gałęzi prawa. Mamy adwokatów, którzy zajmują się prawami odnoszącemi się do własności (real estate law); inni poświęcają się prawom konstytucyjnym i ich operacyom; inni znów widzą, że zajmując się tylko prawami odnoszącemi się do handlu, mogą sobie ujednać sławę i mienie. Mamy potem takich adwokatów, którzy zajmują się tylko patentami, drudzy kolejami, inni bankami lub finansami, ci zaś pierwszorodztwem i spadkami, owi rozwodami a inni znów naturalnie zbrodniami. Każdy posiada swój własny wydział, i tylko w tym wydziale jest biegłym. Człowiek potrzebujący dziś adwokata, nie pyta się, „gdzie mogę znaleźć dobrego adwokata", lecz, „gdzie jest najlepszy prawnik znający prawa odnoszące się do własności", lub „który adwokat zna najlepiej sprawy handlowe" i t. d. Dla tego też wielka armia adwokatów jest podzieloną na klasy, z których każda zajmuje się pewnym wydziałem prawa — gdyby ktoś przyszedł do adwokata ze sprawą nie wchodzącą w jego wydział, to on zapewne wskaże brata adwokata, który takiemi właśnie sprawami się zajmuje.

W mieście, jakiem jest Chicago, w którem tyle się załatwia interesów, którego własność tyle ma wartości, gdzie mieszka tak znaczna liczba ludzi, praktykowanie prawa jest koniecznie potrzebnem. Rok rocznie też wzmaga się liczba adwokatów, w proporcyach przekraczających wszelkie granice potrzeby. Rekruci przybywają ze szkół prawniczych, z prowincyi i ze sąsiednich miast. W jaki sposób istnieją wszyscy ci ludzie, jest kwestyą, o której wielu rozmyśla, bo i tu sprawdzają się słowa pisma świętego: „Wielu wezwanych, lecz mało wybranych." Nauka prawa posiada pewien urok, który przyciąga młodych ludzi i znie wala ich do opuszczenia profesyi, w którejby prędzej i snadniej zapracowali na życie, jak w profesyi adwokata; lecz żadne z innych zajęć nie może wskazać tak wielu i słynnych nazwisk jak właśnie prawnictwo. Czyż nie mało ich mamy w parlamencie angielskim i irlandzkim, w senacie i izbie reprezentantów Stanów Zjednoczonych i w najwyższych trybunałach pojedyńczych i Zjednoczonych Stanów, nie wspominając wcale o innych krajach. Honor i sława oświetlają stronnice historyi każdej profesyi, lecz żadna z nich nie wsławiła się tak czy to w czasie pokoju lub wojny, przez mowy lub argumenta, jak właśnie prawo, i dla tego też ludzie młodzi, posiadający cokolwiek mózgu wybierając przyszły zawód, szukają go w prawnictwie, w nadziei że wsławią się i uzyskają majątki.

Lecz nauka prawa jest tu zupełnie inną jak w Europie; tam we wszystkich prawie państwach trzeba odbywać kilkaletnie kursa po akademiach i uniwersytetach, lecz tutaj w Stanach Zjednoczonych nie potrzeba tego.

Rzeczą jest pewną, że i tu potrzeba na to czasu i pieniędzy, ucząc się nawet pierwszych podstaw prawnictwa. Trzeba się nauczyć technicznych wyrazów prawniczych i znać dzieła najlepszych autorów o prawie, poczem można wstąpić do bióra prawniczego i zapoznać się ze stroną praktyczną tej profesyi. Student prawa może dostać dyplom prawnika w przeciągu dwóch lat, a wtenczas to stoi młody prawnik na progu swej karyery. Dla większej części młodych prawników byłoby rzeczą nierozsądną i niemożliwą nawet, gdyby chcieli rozpocząć praktykę bez obeznania się z metodą sądownictwa, stawiania i bronienia przed sądem i z wielu innemi rzeczami, potrzebnemi w profesyi prawnictwa i dla tego też starają się o miejsce pisarskie czyli klerka jak tu mówią, u znanego jakiego adwokata lub u jakiej firmy adwokackiej, aż do czasu, w którymby mogli samodzielnie wystąpić. Czas ten dla niejednego z nich nie nadchodzi nigdy. Wielu z nich rozpoczyna i kończy swój zawód prawniczy na „klerkostwie."

Trzeba się dziwić, że mamy tak mało prawników pierwszorzędnych t. j. takich, którzyby posiadali cokolwiek więcej jak zwyczajną zdolność. O prawnikach pierwszorzędnych rzadko słychać, wyjąwszy, że mieli coś do czynienia z procesem interesującym cały ogół — w przeciwnym przypadku dar ich jest znany w małem tylko kole znajomych lub takich, którzy wciąż w sądach przebywają. Zapytać się jednego lub drugiego z obywateli, którzy prawem się nie trudnią, ilu jest pierwszorzędnych adwokatów w Chicago, to będzie mógł przytoczyć pięć lub sześć nazwisk najwięcej, a mamy tu jednak przeszło 1800 adwokatów. Przyczyną tego jest to, że publiczność ze zajęciem będzie czytała sprawozdanie o sensacyjnym procesie, chociaż prowadzi go może człowiek, który nie posiada średnich nawet zdolności, a którego nazwisko będzie pamiętała, podczas gdy adwokat pierwszorzędnego talentu wygra sprawę, w której chodziło o miliony dolarów, bez zwrócenia uwagi publiczności na swe nazwisko.

Jeden jest słynnym, ponieważ miał styczność z procesem zajmującym publiczność, inny znów, ponieważ odniósł sto lub więcej zwycięztw bez publicznego ogłaszania swego nazwiska i t. d. Ludzie będą może mówili o jednym i drugim, że się odznaczali przez swe argumenta, lecz nazwisko tego, który brał udział w procesie sensacyjnym, pozostanie dłużej w pamięci ogółu, jak nazwisko drugiego. Tyle co do sławy, jaką się zyska trudniąc się prawnictwem! Lecz jakże się utrzymuje reszta? Ot walczą o byt, jak i inni śmiertelnicy.

W książce adresów (directory) chicagoskich znajdujemy około 1800 adwokatów, nazwiska 300 innych może nie są podane. Liczmy więc, że ich jest 2000 w Chicago. Z tych zajmuje najmniej 300 miejsca klerków w większych biórach, gdy przeszło 1000 toczy walkę o byt z różnem powodzeniem. Około 500 prawników załatwia sprawy bieżące w sądach, a połowa z nich zarabia tyle, że może utrzymać familię i odłożyć cokolwiek na przyszłość. Trzydziestu do czterdziestu może zarabia rocznie $10-000 lub więcej.

W Chicago łączy się zwyczajnie trzech lub czterech adwokatów w jednę firmę; zarobek każdego jest także korzyścią drugiego. W ten sposób firma taka może dostać i zatrzymać wielu kostumerów. Każdy z członków firmy ma udział w korzyści i sławie innego członka tejże. Sprawa jakakolwiek zresztą może zostać lepiej przedstawioną w sądzie, gdyż adwokat, który proces prowadzi ma do pomocy talent i doświadczenie trzech lub więcej adwokatów, którzy do jego firmy należą. Liczba i wpływ tych firm pomnaża się wciąż, a większa część adwokatów, których dochód roczny wynosi od $15,000 do $50,000, należy do takich spółek adwokackich.

Fabrykacya sera w Ameryce.

Słynny Webster mówi w swem dykcyonaryuszu, że „ser" jest mlekiem, zsiadłem przez akcyę „rennet'a (czwarty żołądek cielęcia), od którego odłączono serwatkę, i prasowanie w kadzi, obręczy lub formie. Słynny słownikarz żył atoli w czasie, kiedy chemicy nie łamali sobie głowy nad wynalezieniem tanich materyi, któreby zwyczajną żywność zastępowały. Nie słyszał nigdy o mięszaniu oleju z siemienia bawełny z tłuszczem świńskim, aby w ten sposób fabrykować „wyborny, rafinowany smalec, dla użytku familijnego." Nie znał tajemnicy fabrykacyi wybornych powideł czyli „marmelady malinowej", w której nie ma ani jednej maliny, tylko stare figi, których nikt nie chce i cokolwiek materyi słodkiej, „glucose" nazwanej, z dodatkiem cokolwiek essencyi i różnych kwasów. Może być, że słyszał o szynkach i orzechach drewnianych lub też o Amerykaninie, który zaostrzał drewniane szpilki używane przy fabrykacyi butów, i sprzedawał takowe za owies.

Jedna z największych fabryk sera znajduje się w Elgin, Ill. Gdyby p. Webster żył teraz, to powiedziałby, że ser jest zgęszczonem mlekiem i tak nazwanym „neutralnym" smalcem, prasowanym w sposób zwyczajny.

Komisarz Howard ze St. Paul, Minn., twierdzi, że do Minnesoty przesyła się z Elgin ser, który zawiera nie prawdziwy nawet smalec, lecz surowy tłuszcz świński, materyę, która go koloruje, i arszenik. Osoba sprzedająca taki ser, podlega karze w wysokości $75.

Na posiedzeniu fabrykantów sera z różnych Stanów zachodnich, niektórzy z fabrykantów oświadczyli, że w istocie wyrabiają pewien gatunek sera z tłuszczu, soli miałkiej i „annoto", które się używa do kolorowania sera; o arszeniku nie chcieli atoli nic wiedzieć. „Annoto" jest materyą nieszkodliwą wcale.

Fabrykanci sera oświadczają, że w zachodnich Stanach wyrabiają się tylko cztery gatunki sera:

1. Ser śmietankowy z mleka, z którego nie zebrano śmietany.

2. Tak nazwane „Half skims" t. j. wyrabiany z mleka, z którego zebrano połowę śmietany. Ser taki kupują robotnicy i średnie klasy ludności, które nie są w stanie kupować pierwszego gatunku. Są tacy, którzy powiadają, że w wielu przypadkach w mleku nie pozostała ani jedna trzecia część śmietany, gdyż ją wlano do maślnicy. Zamiast brakującej śmietany dodają lutrowane masło, które było już takiem starem, że nie było można go sprzedać, lub też smalec „neutralny."

3. Ser z mleka, z którego zebrano wszystką śmietanę, a który się fabrykuje w wielu miejscowościach w Illinois i Wisconsin. Zamiast śmietany dodaje się „neutralnego" smalcu. Dawniej dodawano starego masła, lecz obecnie smalec neutralny zastąpił tegoż miejsce, ponieważ nie ma żadnego zapachu ani też smaku.

4. Ser z „centrifugalnego" mleka. „Centrifugalne mleko" jest takiem, z którego wydobyto i najmniejszą odrobinę śmietany, za pomocą tak nazwanego „separatora." Ażeby zaś dopomódz zgęszczeniu mleka dodaje się cokolwiek maślanki. Kwas zawarty w maślance nie odchodzi zupełnie przy prasowaniu sera, przez co podczas ciepłych dni następuje chemiczna transformacya w serze zawartego „caseine." Przy tem tworzy się szkodliwy gaz wywołujący w serze nie zupełnie przyjemny odór.

Proces fabrykacyi trzeciego gatunku sera jest bardzo pojedyńczym. Do kadzi wkłada się około 80 funtów neutralnego smalcu i wlewa 20 galonów mleka. Do tej masy wpuszcza się parę, aż smalec się roztopi i tworzy z mlekiem mieszaninę „emulsyą" zwaną. Przy tej operacyi używa się 130 stopni ciepła. Tymczasem wlano do wielkiej kadzi około 4000 galonów mleka bez śmietany. Wlewa się emulsyę i mięsza tę masę aż emulsya zupełnie w mleku się rozejdzie. Dodaje się natenczas „rennet" i w godzinę potem nastąpiło już zgęszczenie. Odlewa się serwatkę a masę pozostałą wkłada się do form zwyczajnie obręczkowych i prasuje. Najlepszy gatunek tego sera kosztuje w Elgin sześć centów funt. W Pennsylvanii i w Stanie New York jest fabrykacya tego sera zakazaną.

Czwarty gatunek sera nie jest wiele co wartym, gdyż w całej tonie nie możnaby znaleźć tyle materyi tłustej, iżby módz posmarować koniec igły. Wyrabiają go w Pennsylvanii, a hurtownie można go kupić w Nowym Yorku za cent aż do centa i pół za funt.

Właściciele fabryk twierdzą, że farmerzy nie mieliby żadnej korzyści z mleka zimą, gdyby nie zbierali wszystkiej śmietany z niego, bo muszą prawie wszystką paszę sprowadzać. (Zauważyć należy, że farmerzy, którzy sprzedawają mleko do fabryk, z małemi wyjątkami, uprawiają tylko tyle roli, iż mają dosyć zboża, kartofli i t. d. ile im koniecznie potrzeba dla własnego użytku. Tak n. p. sprowadzają otręby z Minneapolis a kukurudzę z Iowa. Latem naturalnie nie potrzebują kupować paszy dla bydła, gdyż preryę jej mu dostarczają.

Otóż korzyść, którą mają przeciętnie z 100 funtów mleka, które do fabryk zawożą:

4½ funta masła po 30 c.	$1.35
8 funtów sera po 6 c.	48
Razem	$1.83
Od tego odchodzi:	
Koszt fabrykacyi masła	18
„ „ sera	8
„ neutralnego smalcu	16
Razem	42
Pozostaje farmerowi	$1.40

To równa się mniej więcej cenie 12 centów za galon mleka, jak go od krowy farmer dostaje.

Gdyby z tej samej ilości mleka był się fabrykował ser czysto śmietankowy, to byłby farmer dostał około 10 funtów sera, który się przeciętnie sprzedaje po 12 c. za funt — miałby więc $1.20, od których trzebaby odciągnąć koszt fabrykacyi. Przez fabrykacyę masła i trzeciorzędnego sera farmer dostaje 30 centów więcej za każde 100 funtów mleka, jak gdyby z mleka zrobiono najlepszy gatunek sera śmietankowego amerykańskiego.

Nie potrzeba się więc dziwić, że mniej sera amerykańskiego wyseła się za granicę i że ci, którym nie chodzi o cenę, lecz czystość i dobroć sera, wolą spożywać ser przywieziony z Szwajcaryi, Hollandyi lub innych europejskich krajów.

Chcieliby zająć miejsce prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Najstarszym z nich jest senator Evarts, który liczył lat 70 w dniu 6go lutego r. b. Sherman ma lat 65, Allison 59, Hawley 62, Edmunds 60 a Cullom z Illinois 59, choć włosy jego są zupełnie czarnemi jeszcze. Najmłodszym kandydatem w senacie jest Frank Hiscock. Był 54 lata stary w wrześniu z. r., następuje po nim Ingalls liczący lat 55; najmłodszym atoli, którego nazwisko bywa łączone z prezydenturą, lecz który nie jest senatorem, jest Robert T. Lincoln, adwokat w Chicago, który liczy lat 44. Gresham i Harrison z Indiana mają po 55 lat każdy. Prezydent Cleveland liczy lat 51.

Prawie wszyscy kandydaci odebrali dobre wychowanie. John Sherman był w akademii nim się poświęcił zawodowi miernika.

Alison pobierał edukacyę w kolegium w Hudson, O., w pobliżu Cleveland; a Hawley uczęszczał do Hamilton collegium w Nowym Yorku. Ingalls ukończył Williams collegium w Massachusetts. Uczęszczał do tej szkoły wyższej w tym samym czasie, w którym Garfield się tam znajdował, lecz nie był nigdy jego przyjacielem. Cullom ukończył uniwersytet, Hiscock także ma dobrą edukacyę. a William E. Evarts znajdował się w Yale uniwersytecie w tym samym czasie, co i sędzia najwyższego trybunału Waite, który w tych dniach zmarł. Edmunds miał prywatnych nauczycieli, a Bob Lincoln odwiedzał uniwersytet w Harvard. Ben Harrison pobierał naukę w Oxford, O.

Kandydaci prezydencyalni ze strony partyi republikańskiej są po większej części dorobkiewiczami. Ojciec Shermana był sędzią, lecz umarł w młodym wieku pozostawiając liczną familię, lecz nie wiele co do utrzymania jej. John Sherman wymierzał nasamprzód kanały, a później gdy został adwokatem był zadowolony, gdy mógł oszczędzić $500 rocznie. Cullom był synem farmera i kościste jego ręce mogły łuskać kukurudzę szybciej, jak któregokolwiek innego człowieka w powiecie, w którym jego ojciec mieszkał. Edmunds zarabiał pierwsze pieniądze w biórze adwokackiem a Ingalls, gdy doszedł do wieku dorosłego udał się na zachód, mając grube palto, lecz bardzo cienki pugilares. Ojciec Gresham'a był szeryfem, Ben Harrison'a członkiem kongresu. Roberta Lincolna ojciec był prezydentem Stanów Zjednoczonych, a ojciec Clevelanda pastorem.

Prawie wszyscy kandydaci są adwokatami. Dochód Evardsa wynosił $25,000 do $50,000 rocznie. Frank Hiscock, urodzony w Pompey, był adwokatem w Tully a Cullom zarabiał dużo pieniędzy w Springfield, Ill., lecz wdał się w politykę i zmniejszył przez to swoje dochody. Edmund zarabia podobno 5 razy tyle jako adwokat, aniżeli jako senator, a Sherman jest dobrym adwokatem, chociaż prawnictwa nie praktykuje. Allison jest wciąż jeszcze członkiem firmy adwokackiej. Hawley jest wydawcą czasopisma w Hartford, Conn.

Pomiędzy kandydatami nie ma starych kawalerów, lecz Allison jest wdowcem, a Hawley ma drugą żonę. Sherman, Edmunds, Hiscock, Cullom i Evarts ożenili się, gdy byli młodymi; żony ich żyją wraz z nimi w Washingtonie. Gresham ma żonę i dwoje dzieci. Lincoln ma troje dzieci, jedno z nich nosi nazwisko swego dziadusia — Abraham. Edmunds ma kilkoro dzieci a Frank Hiscock ma synów już dorosłych. Ingalls ma familię dość liczną a Cullom ma córkę jednę w Washingtonie, druga jest zamężną w Springfield, Ill.

Trudno powiedzieć, jak bogatymi są kandydaci, lecz najbogatszym z nich jest niezawodnie Sherman. Posiada najmniej $500,000. Allison ma posiadać $100,000, Hawley jest majętnym, lecz finansowe stósunki Ingalls'a nie są najlepszemi. Evarts zarobił wiele adwokaturą. Frank Hiscock także oszczędził nie mało grosza, lecz dostał jeszcze więcej, gdy się ożenił. Edmunds jest skrętnym i oszczędnym, jak każdy Yankee i nie będzie nigdy cierpiał biedy. Cullom jest ubogim i z pewnością nie ma innego dochodu, jak pensyę senatorską. Lincoln dostał kilka razy po $10,000 ze spadku po ojcu i zarabia pieniądze prawnictwem. Ben Harrison i Gresham są miernie opatrzeni w dobra tego świata.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

W Warszawie zatrzymywano uczennice wyższych pensyi na ulicach i rewidowano ich książki kajeta, szukając książek polskichi które rząd mianujący się słowiańskim uważa za truciznę dla Polek.

Rewizorzy ci mówili, że robią z polecenia inspektora szkólnego p. Iwanowa. I tak też było, boć niepodobna przypuścić, aby kilka tygodni mogła się praktykować taka oburzająca rzecz bez zwrócenia uwagi policyi i przyaresztowania samozwanych rewizorów. Sprawa ta wywołała ogólne oburzenie, pod naciskiem snać takowego pan Iwanow ogłasza w „Dniew. Warsz." co następuje:

„Z uwagi iż jacyś nieznani ludzie zatrzymywali uczennice niektórych pensyii rewidowali książki oraz kajeta, inspektor szkół miasta Warszawy ma zaszczyt upraszać panie przełożone pensyi żeńskich prywatnych o wyjaśnienie swoim wychowankom wszystkich klas, ażeby te nikomu pod żadnym pozorem nie pozwalały rewidować swoich książek i kajetów na ulicach, a gdyby się podobny wypadek powtórzył, w takim razie należy zwrócić się do najbliższego policyanta dla pociągnięcia rewizorów samozwańców do odpowiedzialności sądowej".

POD PRUSAKIEM.

W. Ks. Poznańskie.

Na wiecu szkólnym w Rogoźnie (w Poznańskiem) mówił jeden z mówców (p. Puciata) o chłopcu, który chodził do szkoły, a którego ksiądz pytał, zkąd powstała Ewa. Chłopiec odpowiada: „z rzepy." Wynik to świetnego wykładu niemieckiego języka; pomięszały się bowiem biednemu chłopcu słowa niemieckie podobnie brzmiące „die Ruebe" (rzepa) i „die Rippe" (żebro).

— Trzciel. W tych dniach 23 letni syn właściciela Roga, zajęty wycinaniem drzewa w lesie między Nowym Tomyślem i Zbąszynem, uderzony został spadającem nagle drzewem tak mocno w krzyże że natychmiast umarł. Nieszczęśliwy był silnym bardzo mężczyzną.

— Gniewkowo. W Parkanie troje dzieci wyrobników Groblewskich pozostawione same zapaliły przypadkiem słomę w domu. Gdy ogień buchnął, ktoś wyratował 3-letnie dziecko z łóżka. Dwóch chłopczyków, jeden 13, drugi 8-letni chciało też coś uratować z chudoby. Zawalił się nad nimi dach, wydobyto ich strasznie poparzonych i odwieziono do lazaretu w Inowrocławiu. Starszy w drodze umarł, młodszy jest bez nadziei.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

Z Torunia donoszą, że w dniu 7 marca odbył komisarz policyjny, na skutek rozporządzenia pierwszego prokuratora, w asystencyi p. Raxa rewizyą bibliotek tamtejszego Towarzystwa przemysłowego i Towarzystwa Piusa i zabrał z pierwszego 32, a z drugiego 13-cie książek.

— Gietkowo na Warmii. „Pielg." pisze: W niedzielę 26 lutego wieczorem o godz. 7 przejechał tutaj pociąg „pachciarza" Lubowieckiego. Był on z Michałem Chłostą w Olsztynie po pieniądze za drzewo, zkąd obaj koleją wrócili do Gietkowa i następnie szli torem kolejowym do domu. Wtem nadjechał drugi pociąg, a ponieważ z jednej strony toru był wielki śnieg, więc Lubowiecki choć odskoczył nieco na stronę, pochwyciła go jednak lokomotywa i rozmiażdziła na kawałki. Chłosta odskoczył za tór kolejowy i szczęśliwie uszedł śmierci.

— Wałcz. Straszny wypadek zdarzył się w tych dniach przy budowie żelaznego mostu pod kolej, niedaleko młyna. Uczeń ślósarski Doering z Tuczna zajęty pracą na wysokiem rusztowaniu, spadł z wysokości 60 stóp tak nieszczęśliwie głową na dół, że na miejscu umarł.

Szlązk.

Katolik pisze: Pewien ojciec zrobił podanie, bo tak inspektor szkólny ogłosił, aby córkę jego uwolniono ze szkoły, bo kończyła 14-ty rok. Uwolniono ją w kwietniu r. z., a w Maju kończyła 14 lat. Po kilku tygodniach nauczyciel wezwał ojca, aby córkę posełał do szkoły. Ojciec uczynił to póki nie nadszedł dzień ostatni 14-go rok. Lecz i potem nauczyciel żądał, aby dziewczę chodziło do szkoły. Ojciec uskarżył się u inspektora, ten zdziwił się, lecz rozmówiwszy się z nauczycielem i on kazał dziewczynce chodzić do szkoły. Co miesiąc sypią się kary na ojca, czasem po 10 mrk. Sprawa idzie przed sąd. Ojciec przed sądem w pierwszej instancyi wygrywa, w drugiej przegrywa. Teraz ma iść sprawa do trzeciej instancyi. Kilka set marek kosztów urosło, i jeżeli ojciec przegra, to się zniszczy. Dziewczynka nie jest głupią, bo niemieckie listy ojcu czyta i tłumaczy.

— Nowe katolickie seminaryum nauczycielskie ma być otworzone w Brzegu na Szlązku z dniem 1 października rb. Połowa z tych nauczycieli, którzy się w tem seminaryum wykształcą, ma otrzymać posady w W. Ks. Poznańskiem.

— Z Królewskiej Huty donosi ktoś do „Gońca Wielkopolskiego," że w pewnej szkole niektóre z dzieci, aby zaszanować książek, poobwijały sobie okładkę wyczytanym „Katolikiem," a w szkole musiały go porozdzierać i powrzucać w piec.

— W Dębiu (pow. opolski) umarł 2-go zm. po długich cierpieniach ks. proboszcz Karól Wontropka w 54 roku życia. Na dolnym Szlązku umarł 1go zm. ks. proboszcz Szubert z Langwasser, licząc lat 79.

POD AUSTRYAKIEM.

Galicya.

Na częściową regulacyę rzek galicyjskich wstawiono w etat ministerstwa spraw wewnętrznych na rok bieżący następujące sumy: na uregulowanie Wisły 180.000 złr., Dunajca 45.000 złr., Sanu 100.000 złr., Dniestru 80.000 złr. i uregulowanie Wisłoki 10.000 złr. —

— Donoszą ze Lwowa, że damy świata arystokratycznego w Galicyi wysłały adres dziękczynny do królowej włoskiej Małgorzaty, z powodu niejednokrotnie zaznaczonej przez nią sympatyi dla Polaków. Adres doręczyła księżna Falconieri-Hołyńska.

Dzieje karabinu wojskowego.

Przed dwoma laty losy Europy zdawały się zależeć od tego, czy piechota będzie uzbrojoną w karabiny magazynowe, czy też zachowa dawne jednostrzelne. Francya, Niemcy, Austrya przyjęła system magazynowy. Rosya jeszcze nic nie postanowiła. Trzyma się swoich Berdanów, wprowadzonych w całej armii przed dziesięciu laty.

Teraz znowu losy świata zdają się zależeć od wielkości kalibru. Francya przyjęła kaliber mały, 8 milimetrowy, Austrya poszła za nią, Niemcy żegnają się ze swemi gotowemi repetierówkami, bo 11-milimetrowe. Prawda, że od końca XV stulecia kaliber malał ciągle, chociaż bardzo powoli. Wówczas strzelby ręczne bojowe, czyli półhaki, nabijano kulami ołowianemi dwóch łutów wagi. Taka waga trzymała się długo, chociaż wyrób broni doskonalił się. W Hiszpanii, której piechota była pierwszą w świecie do siedmnastego wieku, miano kaliber trzyłutowy, we Francyi 2 i pół łutowy, w Szwecyi w r. 1624 zaprowadzono 2 i pół łutowy i ten zachowano do r. 1821. We wszystkich innych państwach trzymano się w końcu kalibru niezupełnie 2 łutowego (18—20 kul z łuta ołowiu), dla którego wylot lufy musiał mieć 17 do 18 milimetrów. Ten kaliber utrzymał się w całej Europie dla piechoty liniowej aż do połowy naszego stulecia.

Postępy wykazały jednak, że mały kaliber jest korzystniejszy. Od tej pory zaczęły się owe nieustanne zmiany, których świadkami jesteśmy od lat trzydziestu. Początek zrobiony został nie przez jakieś mocarstwa wielkie, ale przez maluchną i ściśle neutralną rzeczpospolitę szwajcarską. Około roku 1850 Szwajcarya przyjęła dla swych strzelców kaliber 10 i półmilimetrowy, w roku 1863 dała go całej swej piechocie. Od tej pory we wszystkich wielkich armiach zaczęto odbywać próby z owemi małokalibrowemi karabinami; wszędzie się przekonano, że są lepsze od wielkokalibrowych. Nikt jednak w zmniejszeniu tak daleko zajść nie śmiał, jak Szwajcarya.

Rosya w roku 1857 zmieniła swój kaliber z 17,9 na 15,24; Anglia w roku 1852 swoim Enfieldom dała 14,7; Francya swoim szasepotom dopiero w roku 1866 dała 11 milimetrów. Pod względem odtylcowych karabinów Prusy wyprzedziły wszystkich, ale dały swym iglicówkom kaliber 15,43; dopiero w roku 1855 przy zaprowadzeniu pocisków długich, zmniejszyły go na 13,5. W r. 1870 zmieniono ten kaliber 10 - 11 milimetr. który szybko się rozpowszechniał. Przed laty piętnastu uważano go za najmniejszy, możebny do boju.

Wprawdzie znani stu gwardziści Napoleona III mieli karabiny 9 milimetrowe, ale te dawały złe rezultaty.

Dziś mocarstwa militarne przyjmują 8 milimetrów, słychać nawet o 7 i pół milim., ale ten uważają za najmniejszy, możebny dla karabina bojowego. Przy rozprawach nad karabinem repetierowym wszędzie dowodzono, że mocarstwo, które pierwsze tę broń u siebie zaprowadzi, zmusi inne do pójścia ze jego przykładem. Dziś to samo mówią o karabinie małokalibrowym i widzimy, że słusznie.

Rozmaitości.

* Pamiętne zimy w Europie. W r. 396 po Chr. padał w Rzymie śnieg ustawicznie przez dni 40. Roku 279 po Chr. zamarzło morze Czarne. Roku 359 zamarzł Bosfor przy Konstantynopolu, a roku 462 zamarzł Dunaj tak silnie, że całe armie przechodziły po lodzie z taborami. Roku 558 morze Czarne pokryte było lodem przez dni 20. Roku 608 większa część winnic zamarzła we Francyi. Roku 829 zamarzł Nil. Roku 860 śnieg padał i mrozy trwały blizko pół roku. Roku 974 z Konstantynopola przechodzono na brzeg Azyi Mniejszej po lodzie. 1364 zamarznął Rodan, a lód dochodził 4 metry grubości, przyczem wszystkie drzewa owocowe we Francyi zmarzły. Roku 1323 pływały po morzu Śródziemnem ogromne kry lodowe. Roku 1507 pokryła się lodem przystań w Marsylii. Roku 1665 było w Paryżu 22 i pół stopnia zimna. Roku 1783 trwały mrozy 69 dni, a Sekwana stała zamarznięta 2 miesiące. Dalej były zbyt ostre zimy w latach 1795, 1830, 1840 i 1846. W r. 1853 zamarznięte były wszystkie europejskie rzeki.

* Zakon Norbertanów. Zwłoki Napoleona III i jego syna przewiezione zostały niedawno do mauzoleum, wystawionego im przez cesarzową Eugenią w Farnborough-Hill. Sprowadziła ona do czuwania nad szczątkami ukochanych zmarłych 15 braci zakonu św. Norberta którzy po osławionych dekretach 1880 r. wypędzeni z Francyi, schronili się w Storrington (Anglia), gdzie pod opieką ks. Norfolk założyli opactwo. Norbertanie zwani także białymi kanonikami posiadali w XII wieku niemniej jak 500 opactw, rozrzuconych po wszystkich krajach Europy. W r. 1344 liczba opactw dosięgła kolosalnej cyfry 2182. Pierwszy cios został zadany zakonowi w XV w. podczas wojen husyckich, które zniszczyły wszystkie ich opactwa w Czechach. W XVI w. zakon utracił opactwa w północnych Niemczech, Danii, Norwegii, Szkocyi i Irlandyi. Rewolucya 1793 r. dokonała ich ruiny.

Obecnie bracia zakonu św. Norberta mają zaledwie 40 opactw.

* Sędziwy wiek. W tych dniach zmarł w Berlinie Polak Witkowski, kapitalista, który uchodził za najstarszego wiekiem mieszkańca pruskiej stolicy, miał bowiem lat 112. Pozostawił po sobie dwóch synów, córkę, 35 wnuków, z tych 12 w Ameryce, i 28 prawnuków. We wsi Baranówce, w powiecie rosławskim, gubernii smoleńskiej, zmarł włościanin Grzegorz Rodin, przeżywszy lat 120. Rodin do samej śmierci zachował czerstwe zdrowie i jasny umysł. —

* Odkrycie dra Bujwida. Dr. Bujwid podaje w artykule Wszechświata, że w kuli gradowej, oczyszczonej kąpielami z osadów zewnętrznych, zobaczył bakterye (zarazki). Kula gradowa, którą podniósł z ulicy i zaniósł owiniętą w czysty płatek płócienny do swej pracowni, wyglądała czystą a przy wykąpaniu nie mąciło nic jej przezrocza krystalicznego; tymczasem rozłupana i podana badaniom mikroskopowym, przedstawiła się jako przytulisko najfatalniejszych bakteryj, które na płytach rozmnożyły się w 21.000. Obliczenie to jest tylko przybliżonem, ponieważ dokładny rachunek z powodu nadzwyczajnej obfitości nie był możliwym. Przypomnijmy sobie, z jaką chciwością będąc dziećmi połykaliśmy kulki gradowe, ssąc większe niby karmelek; taka ochłoda podczas skwarów letnich jest bardzo przyjemną. I nie jedno dziecko zaniemogło ciężko, a nie jedno nie powstało, leczone jak zwykle na zapalenie, bo czyż mogło nawet doktorowi przyjść do głowy, że w kulkach gradowych znajdować się mogą stworzonka; jakaż to przestroga dla rodziców! —

* Dotychczas tylko 16 papieży obchodziło 50-letni jubileusz swego kapłaństwa, mianowicie Jan XII który zasiadł na tronie papieskim od r. 1316—1324, Grzegorz XII od r. 1406—1409, Kalikst III od r. 1455—1458, Paweł III od roku 1524—1549, Paweł IV od roku 1555—1559, Inocenty X od roku 1644—1655, Klemens X od roku 1670—1676, Inocenty XII od roku 1691—1700, Benedykt XIII od r. 1724—1730, Klemens XII od roku 1730—1740, Benedykt XIV od r. 1740—1758, Pius VI od roku 1775—1779, Pius VII od roku 1800 do 1823, Grzegorz XVI od roku 1831—1846, Pius IX od roku 1846—1878 i Leon XIII. —

* Sto letnią rocznicę swych urodzin obchodziła w tych dniach w Louisville, Kentucky, niejaka Małgorzata Tosse w otoczeniu 30 potomków. Dwóch synów przeszło 60 lat starych prowadziło ją do kościoła. Pani Tosse urodziła się w dniu 23 marca 1788 w Lotaryngii i jest wdową po Ludwiku Tosse, który należał do gwardyi przybocznej wielkiego Napoleona. Tosse brał udział w wielu bitwach, naostatku w Waterloo. W r. 1853 przybył do Louisville, gdzie umarł licząc lat 90. Pani Tosse waży około 200 funtów i pracuje wciąż jeszcze w swym ogrodzie.

* Czterysta i sześciu żyjących potomków ma pani Sarah Moss, która mieszka w pobliżu Hopkinsville w Kentucky. Mąż jej umarł w r. 1873 licząc lat 80; ona jest obecnie 90 lat starą. Miała 12 synów i 5 córek; z pierwszych żyje 10, z drugich 3. Z 126 wnuków żyje 108, z 240 prawnuków 210 a z 96 pra-prawnuków 75. Większa część jej potomstwa należy do płci mezkiej. Najmłodsza jej córka liczy lat 44.

* W Carlinville, Ill., pomścił w tych dniach 12 letni chłopiec śmierć swego opiekuna. Tam został w jesieni przeszłego roku zabity niejaki John Dietz przez Wiliama Wineland. Nim atoli wydał ostatnie westchnienie, musiał mu 12 letni przybrany jego syn złożyć przysięgę, że nie będzie spokojnym, dopóki nie zabije Winelanda. Chłopiec dotrzymał słowa. Spotkawszy w tych dniach Winelanda na ulicy wydobył rewolwer, strzelił i zadał mordercy ojca śmiertelną ranę, poczem udał się do policyi i oświadczył, że popełnił morderstwo za poleceniem ojca.

* Nieludzkim ojcem jest niejaki Jerzy Wollenmuth w Detroit. Kilka dni temu rozgniewał się na syna swego liczącego 3 lata i rozpalił w piecu żelazo, które po kilka razy przytykał do ręki malca, a następnie go jeszcze niem bił. „Humane Society" stara się o ukaranie barbarzyńca.

* C. W. Laib, farmer pewien mieszkający w Black River Falls, Wis., sprzedał w tych dniach pewnemu muzeum kota za $100. Kot ten różnił się od innych tem że ma nogi podobne do nóg królika, biega jak królik, nie ma ogona i w wielu innych rzeczach jest podobnym do królika. Jest dobrym myszołowcą i żre mięso, lecz lubi także korę z brzózki, kapustę i inne warzywa.

* Zdaje się, że John Most wątpi, że anarchizm się wkorzeni w Ameryce. W piśmie ulotnem przez niego wydanem pod tytułem „Pomiędzy szubienicą i więzieniem" powiada: „W Ameryce jesteśmy podobnymi do wołającego na puszczy, którego głosu nikt nie słyszy. Socyalizm jest tu niemieckim, lecz anarchizm fiołkiem, który kwitnie niepostrzeżony od nikogo. Dążenia nasze pozostaną bezskutecznemi póki stan ten istnieć będzie." Na innem miejscu powiada: Dla czego to powiadam? Gdyż sprzykrzyło mi się, robić sobie i innym iluzye co do naszego położenia.

* Nowy kucharz Vanderbilta przybył do Nowego Yorku i pozwolono mu wylądować. Zapewniał przed komisarzami imigracyjnemi, że nie zawarł kontraktu piśmiennego i udowodnił, że ma wstęp wolny do Stanów Zjednoczonych, ponieważ jest artystą i sługą, do których to kategoryi prawo przeciw robotnikom kontraktowym się nie odnosi.

* Choć w wielu Stanach (w Illinois także) latosie wybory roczne odbędą się w tym samym dniu, co i elekcya prezydencyalna i nawet Ohio już zmieniło pod tym względem swą konstytucyą, to pozostaje jednakowoż jeszcze siedm Stanów, w których urzędnicy Stanu zostaną wybrani przed dniem, w którym prezydent i wice prezydent Stanów Zjednoczonych wybrani zostaną. Stanami temi są: Alabama, Arkansas, Georgia, Louisiana, Maine, Rhode Island i Vermont — w Rhode Island odbędą się wybory w dniu 4 kwietnia, (odbyły się w środę), w Louisiana 17 kwietnia, w Alabama w sierpniu, w Arkansas, Vermont i Maine w wrześniu, w Georgia w październiku.

* W Kansas City, Mo., założyli majstrowie mularscy szkołę do uczenia mularstwa, w której młodzi ludzie chcący się temu rzemiosłu poświęcić, mogą się nauczyć wszystkiego co potrzeba. Mularze zostali zmuszeni do tego kroku, ponieważ stowarzyszenia czeladników mularskich usiłują coraz bardziej zmniejszać liczbę uczni.

* Z nowego karabina systemu Maxima doświadczony człowiek może wystrzelić 3000 razy w 8 minutach.

* Dobry wynalazek poczęto używać w wagonach osobowych Central Vermont kolei. Wynalazek ten uniemożebliwia zapalenie się wagonów przez piece i lampy w przypadku wykolejenia. Skoro wagon się wykoleił, otwiera się w skutek szturchu automatycznie klapa rezerwoara, który zawiera ścieśnione powietrze a się znajduje na dole wagonu; prąd wpycha do pieca natychmiast płyn chemiczny, który gasi ogień, lampy zaś zostają zagaszone przez sam prąd powietrza.

* Prezydent i skarbnik „State National Bank'u" w Raleigh, N. C., ulotnili się w tych dniach i uciegli do Canady sprzeniewierzywszy około $300,000 i zabrawszy z sobą $45,000 gotówką. Odźwierny banku (porter) poszedł z nimi. Niósł $20,000 w złocie, które się w banku znajdowały.

* Redakcya czasopisma „Detroit Journal" przeznaczyła $500 nagrody temu, który przepowie, w których trzech dniach przybliżającego się lata żywe srebro w ciepłomierzu w Detroit będzie najwyżej stało. Podania muszą być zrobione piśmiennie przed dniem 1 czerwca. Greeley, rządowy prorok powietrza w Washingtonie przepowiada że największe upały będą pomiędzy 12 i 17 dniem lipca.

* W pobliżu Georgetown, w powiecie Scott, w Kentucky, odkryto żyłę kruszczu zawierającego około 30 procent czystego srebra.

* Deszcze w przeszłym tygodniu narobiły niezmierną szkodę po całym Stanie Georgia.

* W środkowem Illinois uszkodził mróz pszenicę tak, że farmerzy są zmuszeni orać rolę na nowo i siać owies.

* W Nowym Yorku sroży się ospa. Przywieźli ją do Nowego Yorku Włosi, którzy niedawno temu z Europy przybyli.

* Pokład węgli odkryto w Blainestown, Ia.

* W San Francisco, Cal., odkryto że pięciu urzędników Stanów Zjednoczonych fałszowało certyfikatá czyli zaświadczenia, na mocy których Chińczycy mogli przybywać do Stanów Zjednoczonych. W Hongkong i innych miastach chińskich mieli agentów którzy certyfikaty te sprzedawali.

* Pani Sauter, żona agenta Indiana, Illinois i Iowa kolei w Shelby, Ind., porodziła w tych dniach czterech chłopców. Matka i dzieci są zdrowe.

CHICAGO.

Władza miejska jest bardzo zadowoloną z tego, że trybunał najwyższy uznał, że Hyde Park został nieprawnie do Chicago przyłączonym. Z powodu wyborów i pobierania podatków, byłoby miano wiele nieprzyjemności. Burmistrz Roche oświadczył, że miasto Chicago miało już $1000 wydatku za przyjemność liczenia tej miejscowości na kilka dni za część grodu ogrodowego.

— W łamach „Gazety Polskiej" wspomnieliśmy już kilka razy o niejakim Janie A. G. Zawistowskim. Człowiek ten zaginął w dniu 16 czerwca r. 1882, pozostawiwszy żonie uwiadomienie, iż zamyśla popełnić samobójstwo. W cztery dni potem znaleziono w jeziorze ciało człowieka, który jak pani Zawistowska twierdziła, był jej mężem. Życie swe zabezpieczył Zawistowski w tak nazwanych „Knigths of Pythias" w wysokości $3000 i w towarzystwie „Knights and Ladies of Honor" w wysokości $1000. Towarzystwa te atoli nie chciały mniemanej wdowie pieniędzy tych wypłacić. W r. 1886 pani Zawistowska zaskarżyła takowe a sąd wydał wyrok, że jest uprawnioną do tych pieniędzy, które jej następnie wypłacono. W dniu 20 lutego rb. odkryto atoli, że Zawistowski jeszcze żyje i jest więźniem w domu poprawy w Stillwater, Minn. W tych dniach dwa powyżej wymienione stowarzyszenia żądały zwrotu pieniędzy wypłaconych, dostawiając świadectwa, że niejaka Lena C. Luedloft z Carver pow., Minn., poznała w sierpniu 1882 r. niejakiego Augusta Towskiego i poszła zamąż za niego sześć tygodni potem. Przez niejaki czas zabezpieczył życie swoje w różnych tajnych towarzystwach w wysokości $10,000; poczem zrobił żonie (No. 2) propozycyę, że uda iż popełnił samobójstwo tak, aby ona mogła dostać pieniądze za zabezpieczenie jego życia. Nie zgodziła się na ten plan. W St. Paul, Minn., usiłował otruć ją po kilka razy i nareszcie strzelał do niej, za co został osądzony na trzy lata i sześć miesięcy więzienia. Gdy jej w tych dniach pokazano fotografię Zawistowskiego, oświadczyła, iż człowiek którego, fotografia przedstawiała, jest jej mężem.

— Skoro mróz zniknie zupełnie ze ziemi, rozpocznie się kopanie kanałów odchodowych w długości 22 mil, i to na północno zachodniej i południowo-zachodniej stronie miasta.

— Cena twardych węgli została zniżoną. Tuna tak nazwanych „egg" ma kosztować $7.25 a „nut" i „range" $7 50.

— Przy budowaniu nowego „auditorium", na rogu Michigan Ave. i Congress ulicy wydarzają się często nieszczęśliwe przypadki. W tych dniach spadł z wysokości 80 stóp niejaki Tomasz Field. Żył wprawdzie gdy go podniesiono, lecz złamał rękę i nogę i poniósł tak niebezpieczne nadwerężenia wewnętrzne, iż lekarze utracili nadzieję utrzymania go przy życiu.

Kilka dni przedtem pracowało czterech ludzi na rusztunku. W tem przybył piąty robotnik do nich. Rusztunek się załamał a wszyscy spadli z wysokości 20 stóp. Pokaleczenia ich nie są niebezpiecznemi. Już od samego początku budowania niezmiernego tego budynku wydarzały się częste nieszczęścia tak iż kontraktorzy musieli zabezpieczyć życie każdego robotnika w wysokości $2000 i obowiązać się płacić każdemu robotnikowi, któryby podczas pracy doznał szwanku na zdrowiu i z tej przyczyny nie mógł pracować, dwie trzecie zwyczajnego myta aż do czasu wyzdrowienia.

— W straszliwy sposób utracił życie w środę przeszłego tygodnia na Chicago, Milwaukee i St. Paul kolei 28 lat liczący zwrotnikarz Williams Pauls. Będąc zatrudniony na Goose Island, pomiędzy dwoma wagonami przypadkowo nachylił się, tak iż głowa znajdowała się w jednej linii z tak nazwanemi „Puffers". W tem zderzyły się wagony a głowa jego została zmiażdżoną. Nie był żonatym i mieszkał ze swą matką pod No. 465 Gross Parkway.

— Za nieludzkie obchodzenie się z 7letnią dziewczynką został w tych dniach uwięziony Włoch Giuseppe Frangero. Człowiek ten wysełał dziecko to co dzień z ciężką pozytywką (katrynką), aby za pomocą grania na tejże użebrała pieniędzy. Nie dawał jej dość pokarmu, a wieczorem kwota gdy którą użebrała, zdawała mu się za małą, bił dziewczynkę niemiłosiernie.

— Pociąg towarowy Michigan Central kolei przejechał w czwartek rano na 47mej ulicy 41 lat liczącego kowala H. Danielsona, mieszkającego pod No. 2570 Hickory ulicy. Nieszczęśliwy utracił nogi i umarł w przeciągu dnia.

— W domu położonym pod No. 97 Mather ulicy zastrzelił się w czwartek po południu 26 lat liczący rzeźnik W. Billings z przyczyny iż przybywszy od dwóch miesięcy z Europy nie mógł znaleźć pracy. Cały jego majątek składał się z siedmiu dolarów i zegarka.

— Strajk zwrotnikarzy na C. B. i Q. kolei staje się groźnym. Co dzień prawie zachodzą utarczki pomiędzy strajkerami i ludźmi, którzy ich miejsca zajęli. Niektóre z tych utarczek mają krwawy wynik. Tak się stało w czwartek na 16 ulicy, gdzie najemnicy i ich strzegący Pinkertonowie (tajna policya) zostali zmuszeni ratować życie ucieczką. Policya regularna wkroczyła nareszcie i zaprowadziła porządek, uwięziwszy niektórych z tych, którzy rozpoczęli rozruch. Pomiędzy nimi znajdowało się 2 zwrotnikarzy Chicago, Milwaukee i St. Paul kolei. Wszyscy tutejsi zwrotnikarze tej kolei porzucili następnie pracę, ponieważ tych dwóch aresztowano. Zwrotnikarze C. M. i St. P. okazywali już dawno sympatyę dla strajkierów na C. B. i Q. kolei.

— W domu położonym pod No. 642 Milwaukee Ave. odegrała się w czwartek po południu krwawa tragedya. August Krakow (Niemiec) zastrzelił swą żonę i samego siebie. Krakow nabył 7 czy 8 lat temu dom pod powyższym numerem położony, jako i inny na N. Halsted ulicy się znajdujący. Od tego czasu nie żył ze swą żoną, lecz stołował się u swego brata utrzymującego restauracyę i pensyę na rogu Samuel i Emily ulic. W czwartek po południu przybył do domu swego, w którym się znajduje skład obuwia Singera, aby tam kupić parę pantofli. Tu dowiedział się, że żona jego otrzymała list z Niemiec. Poszedł natychmiast do pierwszego piętra, gdzie żona jego mieszkała; po 15 minutach usłyszano trzy wystrzały. Została przywołana policya, która wyłamała drzwi na klucz zamknięte. W wygodnem krześle siedziała p. Krakow nieżywa. Miała dwie rany w głowie — jeden strzał ugodził ją w lewe oko a drugi w skroń. Na kanapie zaś leżał Krakow w konaniu. Kula przeszyła także jego skroń. Przyczyna morderstwa i samobójstwa nie jest znaną. Krakow mieszkał w północno-zachodniej dzielnicy miasta od 25 lat a liczył ich 62. Sąsiedzi powiadają, że podejrzywał żonę o otrucie dzieci, których było 12, a które w kilku latach jedno po drugiem z tem życiem się pożegnały; inni zaś mówią, że przyczyną porożnienia małżonków było to, iż Krakow własność swą zapisał swym krewnym.

— Wielki pięciopiętrowy budynek położony na północno-zachodnim rogu Lake i Peoria ulic, jako i kilka małych sąsiednich padły w nocy z czwartku na piątek ofiarą pożogi. W budynku znajdowały się fabryki różnych przedmiotów. Strata wynosi około $250,000. Ogień wybuchł z nieznanej przyczyny około północy w trzeciem piętrze. Kilku strażaków zostało pokaleczonych.

— James Wencel, 41 letni robotnik, dowożący kamienie mularzom pracującym na czwartem piętrze nowego domu budującego się pod No. 67 i 69 Third Ave., spadł na dół i zabił się. Żona i pięcioro dzieci jego znajdują się w drodze do Ameryki.

— Strajkerzy na C. B. i Q. kolei dopuścili się w piątek nowych gwałtów.

— August Hetzke, który miesiąc temu został skazany na śmierć za to, iż swego pasierba bił rzemieniem skórzanym póty, póki ducha nie wyzionął, nie będzie wisiał. Karę zmieniono na dożywotne więzienie.

— Jan Symbolista, który zrobił nieobyczajny napad na 14letnią Franciszkę Wonczyk w dniu, w którym miał poślubić jej matkę, został skazany na dziesięć lat więzienia z ciężką pracą.

— W przeszłym tygodniu umarło w Chicago 295 osób, w tygodniu przedtem 304, i w tym samym tygodniu w przeszłym roku 274 osoby. Na dławicę umarło 26, na zapalenie płuc 40, ze starości 10, na kurcze (dzieci) 10 ludzi i t. d.

— Wiel. ks. Karól Hahn, proboszcz przy kościele św. Michała, obchodził w drugie święto wielkanocne 25 jubileusz swego kapłaństwa. Sumę celebrował jubilat. Gdy go wprowadzono do kościoła zabrzmiało „Regina Coeli" wykonane przez śpiewaków, którym wtórowały organy. Na „Offertorium" zaśpiewano „Haec Dies" Dietricha, a po „Ite Missa est" nastąpiło Alleluja z „Messiasza" Handla. Na ostatku zaśpiewano „Te Deum laudamus".

Jubilat urodził się 15 sierpnia 1839 r. w pobliżu grobu św. Bonifacego, w dyecezyi Fulda. W r. 1848 przybył z rodzicami do Stanów Zjednoczonych. Kształcił się w szkole Redemptorystów w Rochester, N. Y. Teologię pobierał w nowicyacie tych samych O. O. w Annapolis Md., od r. 1856 do 1863. W dniu 21 marca 1863 otrzymał święcenia kapłanskie od arcybiskupa Kenrick'a. Rok potem przybył do kościoła św. Michała w Chicago, gdzie pełnił służbę duszpasterza owieczek mu powierzonych przez rok jeden. Przebywał potem w Nowym Yorku, Buffalo i Detroit, powrócił do Chicago, był przez niejaki czas rektorem przy kościele św. Alfonsa w Lake View, poczem znów zajął probostwo przy kościele św. Michała.

— Trzech dziwnych gości znajduje się w stacyi policyjnej na Harrison ulicy: Są to trzy niewiasty przybyłe z Jerozolimy, mówiące tylko po arabsku, które szukają mężów przed niemi przybyłych do Stanów Zjednoczonych. Jeden z nich był tu w Chicago tydzień temu i jest nadzieja, że policya odkryje, gdzie się teraz obraca.

— Maszyniści, palacze i zwrotnikarze na Fort Wayne kolei porzucili pracę.

— Zwrotnikarze na Pan Handle kolei porzucili także pracę w sobotę, lecz zajęli znów swe miejsca w godzinę potem.

— W kościele św. Bonifacego położonego na rogu Noble i Cornell ulicy schwycono Daniela Murphy i Jerzego Wilson, którzy usiłowali ukraść pugilares Anny Dąbrowskiej mieszkającej pod No. 338 Indiana ulicy. Murphy był już raz w domu poprawy — za kradzież.

WASHINGTON.

Washington, 28 marca. Prezydent przesłał wczoraj jednej i drugiej izbie kongresu sprawozdanie posła Pendletona w Berlinie, w którem ten donosi, że w niektórych miejscowościach w Niemczech panują trychiny i że wielu ludzi już umarło skutkiem jedzenia świniny zawierającej trychiny. Zarazem przesłał poseł sprawozdanie Masona, konsula francuzkiego w Marsylii, że w przeciągu czterech miesięcy zdechło w pobliżu Marsylii 30,000 świń na chorobę podobną do cholery. Władze miejskie marsylskie zakazały już w grudniu przywóz i przedaż świń i wieprzowiny ze wsi sąsiednich na nieograniczony czas. Chodownictwo świń ustało prawie zupełnie w tej części Francyi.

Dla tego poleca prezydent, aby kongres uchwalił prawo zakazujące przywóz świń i wieprzowiny z Niemiec i Francyi z ograniczeniem czasu, jak długo to prawo ma istnieć i z warunkiem, że takowe od czasu do czasu może zostać odnowionem.

-- Dzisiaj odbył się w kapitolu uroczysty obchód pogrzebowy nad zwłokami sędziego najwyższego trybunału, Waite, poczem zostały wysłane do Toledo, O.

Washington, 29 marca. Ze wszystkich stron nadchodzą petycye peklarzy, aby śledztwo o fabrykacyi smalcu zostało zaniechanem. Fałszywe oświadczenia świadków szkodzą tylko interesowi ogólnemu. Peklarze i fabrykanci smalcu wolą nie mieć wcale prawa odnoszącego się do ich interesu, jeżeli śledztwo ma być prowadzone dalej w taki sposób, w jaki się to dotychczas działo. Wydział izby niższej zaniechał dla tego śledztwa zupełnie.

— Dzisiaj uchwalono 61 praw, z których większa część przeznacza pewne kwoty na wybudowanie domów cłowych lub innych, przeznaczonych na załatwienie spraw administracyjnych.

— Senator Farwell postawił dziś wniosek do prawa, na mocy którego prezydent ma zostać upoważnionym do przedsięwzięcia środków odwetowych przeciw krajom, które zakazały pod błachemi pozorami przywóz amerykańskich produktów. Pierwszym paragrafem wniosku jest, że prezydent ma, skoro amerykański zastępca doniósł, że wszystkie usiłowania do usunięcia zakazu przywozu amerykańskich produktów były daremnemi, zakazać przywóz z owego kraju takich towarów, które mu się będą zdawały najodpowiedniejszemi. Zakaz prezydenta wstępuje w życie 60 dni po rozporządzeniu. Prezydent może także w interesie ogółu ograniczyć lub znieść takie rozporządzenie. Drugi paragraf wyznacza karę pieniężną lub więzienną za przekroczenie rozporządzenia. Trzeci paragraf upoważnia pzezydenta do zakazania przywożenia bydła z innych krajów i to na ograniczony czas, jeżeliby to było potrzebnem, aby uchronić bydło amerykańskie od zarazy.

AMERYKA.

Z Grodu Śmietankowego.

(Milwaukee.)

Pani Rozpłoch mieszkająca pod 726 na Second Ave., udała się w piątek do kościoła pozostawiając w domu synka liczącego dwa lata. Podczas jej nieobecności wpadł do studni zawierającej deszczową wodę i utopił się.

— Dwie zwolenniczki anarchisty Grottkau przybyły w niedzielę do redakcyi Roberta Schillinga, socyalisty i redaktora czasopisma „Reformer", aby się zemścić na nim za to, że w swej gazecie przedstawił Grottkau'a w postaci osła, który kandydatów partyi fuzyonistów wyciąga z błota. Schilling, zmiarkowawszy o co chodzi, ulotnił się. Za niego poniósł karę, „djabełek zecerski", którego rozjątrzone jędze nie źle wymłóciły. Następnie podarły wszystkie obrazy i rysunki w redakcyi się znajdujące, które im się podobały.

Wielkie nieszczęście w kopalni.

Z Kansas City, Mo., donoszą w dniu 29 marca. W skutek eksplozyi zostało dziś zasypanych 100 górników w kopalni No. 6, położonej o 6 mil od Rich Hill w Bates powiecie, 100 mil na południe od Kansas City. 40 trupów wydobyto już, gdy wysłano telegramy o nieszczęściu. Przynajmniej 15 trupów musi się jeszcze w kopalni znajdować. Pomiędzy ocalonymi znajduje się dyrektor kopalni, który niebezpiecznie został poparzony.

Przyczyną eksplozyi był gaz szkodliwy.

Większa część górników składała się z negrów.

Ostatecznie przekonano się, że w kopalni w Rich Hill utraciło 21 ludzi życie a 18 zostało ranionych, z których 9 niezawodnie umrze. Pomiędzy zabitymi znajduje się 13 ludzi białych i 8 negrów.

Nowy Abraham.

W Salem, miejscowości położonej niedaleko od Sioux Falls w Dakocie, usiłował farmer Aleksander Soederborg, który o ile można sądzić z nazwiska, jest Skandynawczykiem, naśladować przykład Abrahama, lecz w cokolwiek większych rozmiarach. Kilka dni temu zwołał krótko po śniadaniu całą familię i oświadczył, że Bóg rozkazał mu złożyć ofiarę. Poszedł następnie po wielki, ostry nóż i zarzezał dwa wierne psy, poczem oświadczył że kolej przychodzi na troje dzieci. Począł takowe już rozbierać, gdy żona dotychczas przerażona przestrachem wybiegła z domu i zawołała na pomoc sąsiadów. Nim ci nadeszli, zdarł Soederborg z siebie całe ubranie i zupełnie nagi biegł przez pole. Chociaż natychmiast się puszczono w pogoń za nim, to go jednak nie znaleziono. Jeżeli się nie utopił, to niezawodnie zmarzł. Dzieciom nie uczynił krzywdy.

Powódź.

Z Montgomery, Ala., donoszą w 28 marca: Z powodu gwałtownego deszczu, który począł padać w poniedziałek na wieczór wystąpiły rzeki ze swych koryt. Pociąg, który ztąd wczoraj na wieczór do New Orleans wyjechał, musiał powrócić gdyż kolej stoi pod wodą.

Mosty kolejowe nad Rocky Creek i Panther Creek zostały zerwane. W północnym kierunku można ztąd tylko Louisville i Nashville koleją jechać. Z wszystkich stron Alabamy donoszą o gwałtownych deszczach i powodziach. Woda wzrasta w rzekach Coosa i Warrior. Rzeka Tennessee wystąpiła już z koryta a Mussel--Shoals kanał został w pobliżu Florence uszkodzony na $100,000.

Pomiędzy Decatur i Birmingham stoi Louisville-Nashville kolej częściowo pod wodą.

W Anneston utonęło dwoje dzieci.

— Woda w rzece Mohawk w Stanie New York wezbrała także a Amsterdam, Fort Hunter i Port Jackson stoją pod wodą.

Burze.

W tych dniach zostało miasteczko Ninnecsah, w powiecie Kingman w południowem Kansas, nawiedzone przez burze wichrowate i prawie całe zniszczone. Padało cały dzień a wieczorem rozszalała się burza niszcząc wszystko, co się w jej drodze znajdowało. Trzy tylko domy pozostały całemi. Dwa kościoły, pięć składów i piętnaście domów zostało zupełnie zniszczonych. Trzy osoby zostały zabite: pani J. C. Williams z jej dzieckiem i niejaki G. S Hardesty.

— Dnia 26 marca nawiedziła straszliwa burza, połączona z błyskawicą i nawałnicą część północno-wschodniego Texas. W Longview zostały zniszczone wszystkie mosty z wyjątkiem trzech żelaznych prowadzących przez rzekę Sabine; w całej okolicy nie pozostał ani jeden most. — Wiele bydła znalazło śmierć w rozhukanych falach rzeki. Woda zabrała także wiele żyznej ziemi. Kukurudzę trzeba na nowo sadzić. Ludzie nie utracili życia. Tory kolejowe zostały mało co uszkodzone.

Poczta elektryczna.

Jak wiadomo, utworzyło się w Baltimore stowarzyszenie; które pomiędzy Nowym Yorkiem i Chicago chce założyć pocztę elektryczną, na której listy i małe paczki mogłyby zostać z pierwszego miejsca do drugiego być przesyłane w przeciągu dwóch godzin — odległość z Nowego Yorku do Chicago wynosi 910 mil.

Ma się to uskutecznić za pomocą wzniosłej (elevated) kolei o dwóch torach, któreby spoczywały na lekkim rusztunku składającym się z drewnianych sześciu calowych słupów. Rejlse mają ważyć tylko 16 funtów jard. Oprócz dwóch zwyczajnych rejlsów będzie zaprowadzony trzeci wyższy, na którem poleci żłobkowate koło, połączone z wagonem, które ma zapobiedz wykolejeniu pociągu. Wagony będą z przodu i tyłu spiczastemi, aby tem łatwiej przezwyciężyć opór powietrza. Nie będzie potrzeba konduktora ani też innej służby. Wagony będą biegły lotem błyskawicy aż na kilka mil od miejsca przeznaczenia; wtenczas zostanie przerwany prąd elektryczny a wagony pobiegną dalej skutkiem nabytej już szybkości, wolniejąc coraz bardziej w pędzie, aż na stacyi zostaną za pomocą pewnego przyrządu zatrzymane. Po nad rzekami zostaną urządzone lekkie mosty zwodowe, które się automatycznie będą otwierały i zamykały. Wybudowanie kolei ma kosztować $5079 za milę; $3366 za milę, gdyby kolej jeden tylko miała tór.

Krwawe wesele.

Krwawe wesele odbyło się w tych dniach w powiecie Accomack w Virginii. Przed trzema laty ubiegła najstarsza córka farmera Henryka Williams i poszła za mąż za niejakiego Henryka Allen, mieszkającego na wyspie Sykes. Williams nie przebaczył nigdy zięciowi. Przed kilku dniami udała się młodsza jego córka do siostry pod pozorem, że pozostanie u niej kilka dni w odwiedzinach, w istocie zaś chciała pójść także zamąż wbrew wo'i ojca. Ten dowiedziawszy się o tem i uzbroiwszy się, udał się do Sykes Island po młodszą córkę, grożąc każdemu że go zastrzeli, gdyby mu chciał przeszkadzać w przedsięwzięciu; gdy się przybliżał do domu Allen'a, wyszedł tenże uzbrojony także. W okamgnieniu potem poczęły kule świstać. Williams został niebezpiecznie i jeden z nie interesowanych widzów lekko raniony. Podczas strzelania uciekła młodsza córka do swego kochanka, który ją jak najprędzej poślubił.

Znalazł $12,000.

Smith Stewart jest ubogim farmerem, mieszkającym w Holman Station, miejscowości położonej w pobliżu Lexington, Ind. Nie dawno temu zadzierżawił od kupca Sweet'a kawał roli, na której się znajdował stary kurnik. Otrzymawszy od właściciela pozwolenie rozebrania kurnika, uczynił tak i począł kopać to miejsce chcąc tam zasiać cybulę. Zaledwie zaczął pracować, gdy rydel jego napotkał coś twardego. Był to garnek napełniony monetą złotą i srebrną. Policzywszy takową przekonał się że znalazł $12.000. Wziąwszy 100 dolarów do siebie, schował resztę i udał się w towarzystwie córki do miasteczka, aby nakupić rozmaitych przedmiotów. Nasamprzód udał się do właściciela farmy i kupił od niego, co mu było potrzebnem, płacił francuzkiemi frankówkami, przyczem opowiedział gdzie pieniądze te znalazł. Sweet zażądał, aby Stewart mu oddał te pieniądze, gdyż siostra jego miała takowe zakopać. Szukano ich po jej śmierci, lecz nie znaleziono.

Prawdopodobnie wyniknie proces o to, czy Stewart lub też Sweet jest uprawnionym do zatrzymania tych pieniędzy.

Stan Texas.

Obszar Texas'u jest tak wielkim jak obszar Stanów Nowoangielskich, New Yorku, Pennsylvanii, Ohio, Illinois, New Jersey i Delaware razem wziąwszy.

Texas posiada więcej jak cztery razy tyle obszaru jak wszystkie Stany Nowoangielskie razem.

Z Texas możnaby zrobić 241 takich Stanów, jakim jest Rhode Island lub też 5 takich, jakim jest New York, prawie 9 takich, jakim jest South Carolina, lub siedm królestw takich, jakim jest Portugalia.

Texas jest tak wielkiem, jak następujące państwa razem je wziąwszy: Wielka Brytania z Irlandyą, Turcya europejska, Portugalia, Grecya i Szwajcarya.

Z Texasu możnaby wykrajać trzy takie Stany, jakim jest Kansas.

Texas jest tak wielkiem jak całe Niemcy przydawszy do nich Stan Alabama.

Do uprawy roli pod kukurudzę, pszenicę, siano owies i bawełny używa się w Stanach Zjednoczonych około 275.500 mil kwadratowych, czyli cokolwiek więcej tylko, ile obszar Texas'u obejmuje.

Wszystką bawełnę, jaką mieszkańcy ziemi potrzebują, możnaby zebrać z obszaru, któryby obejmował 7 tylko procent obszaru Stanu Texas.

Człowiek nie żyje, któryby mógł przepowiedzieć przyszłość Stanu Texas, lecz tyle jest pewnem że po A. D. 2000 Texas wyśle więcej posłów do kongresu Stanów Zjednoczonych, jak jakikolwiek inny Stan w unii amerykańskiej pozostający.

Nieszczęścia.

W Kankakee, Ill., wpadła 5 lat licząca córka Dick'a Ehrick w kocioł napełniony wrzącą wodą i poparzyła się tak, iż w godzinę potem umarła.

— W Trenton, Mo., została zastrzeloną przez J. W. Hilla 17 letnia Sarah Brown. Hill bawił się karabinem, nie przekonawszy się, czy takowy jest nabitym, lub też nie. Padł strzał a dziewczyna padła nieżywa na podłogę.

— Przedwczesny wybuch naboju w kopalni James'a Findlay w Rittenhouse Gay, miejscowości położonej 25 mil od Reading Pa., wyrwał robotnikowi Ludwikowi Roeder oczy z głowy i urwał jedną rękę, a Jamesowi Hensinger także jedno oko. Wielu innych zostało mniej lub więcej niebezpiecznie poranionych.

— W domu położonym pod No. 336 E. 49 ulicy w Nowym Yorku bawiły się w nieobecności matki dzieci Mikołaja Fagan — jedno liczące rok, drugie trzy lata — zapałkami. Przez zadraśnięcie takowych zajął płomień szaty dzieci. Gdy matka wróciła nie żyło już młodsze dziecko, a drugie było niebezpiecznie poparzone.

— W hotelu „Keystone House" w Reading, Pa., utracili życie Harry Painter z Monocacy i Charles Wilkinson z Sullivan, Maine, którzy w jednym pokoju spali. Udając się na spoczynek nie zakręcili gazu, lecz zadmuchnęli go.

— Straszliwie dała się w znaki dyfterya familii handlarza skórą, Augusta Healy w Columbia Heights, w Brooklynie. Nasamprzód zachorował najstarszy syn Harry, lecz ten wyzdrowiał. Siedmio letnia Ada i trzyletni Aaron umarli w jednym i tym samym dniu, pierwsza dwie godziny przed chłopcem. W trzy dni potem umarł pięcioletni Karól.

— W miejskim szpitalu w Louisville znajduje się 12 lat liczący Jan Bextelskampf. Jest chorym na trychinosis. Jadł surową kiełbasę.

Kto pisze o zmianę adresu, powinien napisać gdzie mieszkał poprzednio. (x)

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W Alberta, Minn. W Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—Anderson, B. B Throop, pocztmistrz
- Buffalo, N. Y. F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
Berlinie, Wis. Marcin Warnke.
- Bay City. Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
- Calumet, Mich. L. Wróblewski.
Chicago. Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski
- Cleveland. M. Konrad.
- Clover Bottom Józef Pillot.
—Crosby i Duluth. Marcin Lepak.
—Czestochowie. August l. Zalontz.
—Dunkirk. J. Smubarga.
— Dubois. Bonifacy Ziarnik
— Duelm, Minn., Joseph Fishbierek.
—Detroit. Jan Lemka, i Józef Dela.
- Erie Pa. Alojzy Nagowski.
—Freeland, Chas. C Boczkowski.
-Grand Rapids, Mich., J. W. Napierała.
—Hazleton, Zygmunt Twarowski.
—Lemont. Michał Nowacki
—La Salle. P. Bobkiewicz.
- Mahanoy City, H. Lipski.
—Milwaukee Jakób Woźniak, *T. Łukaszewicz,* A. Kuchn.
—Minnesota Lake, Minn., Józef Schulcz.
—Mount Carmel. W. Przybyliński
—Nanticoke, John Sosnowski.
— Northeim, Wis. Józef Szweda.
— New York, N. Y. E. Odrowąż.
—Pittsburgh, Pa., Jan Bruchwalski, nauczyciel i Wł. Szewczuga.
— Philadelphia. J. Gajewicz.
—Polonia A. Sikorski.
Radom A Malinowski
-Scranton, Fr. Stryczyński.
—Sw. Jadwiga, Texas. M. Zizik.
—South Bend. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— Stevens Point, Wis., Jan Kubisiak i N. Kieliszewski.
- Toledo, O., M Szwajkowski
—Wilkes Barre, Józef Czernik.
—Wilno, M. A. Mazany.
—Winona Minn., Jakob Jeżeski.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję dwóch mych braci, z których jeden Michał Janke wyjechał z Rogoźna minęło już 10 lat temu a F. Janke wyjechał z Lechlina minęło 6 lat temu. Przed dwoma laty znajdowali się w Buffalo. Ktoby znał miejsce ich pobytu niech raczy mi donieść pod adresem:

Katarzyna Janke,
Webster, Mass. [S. Village]. (10—14)

Jan i Wanda Wojciechowscy poszukują wuja swego Adalberta Wojciechowskiego, pochodzącego z Galicyi. Ktoby wiedział o nim lub też on sam niech zechce łaskawie donieść pod adresem:

No. 421 Oc. 12 str., Kansas City, Mo.,
Joseph Potcyn.

Poszukuję brata mego Tomasza Berdesa, który przybył do Ameryki przed pięciu laty. Pochodzi z Wysoki powiatu Wyrzyskiego W. Ks. Pozn. Przed trzema laty przebywał w Pittsburgu Pa. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu, niech mi łaskawie doniesie pod adresem:

Albert Berdes,
Watersmeet, Mich.

Józef Swętkowski pochodzący z Giewierzewa, pow. Średzkiego, W. Ks. Pozn., poszukuje brata swego stryjecznego Tomasza Swętkowskiego z Szczepankowa pod Poznaniem, który wyjechał do Ameryki 8 lat temu Ojciec jego umarł od tego czasu, lecz macocha żyje jeszcze. Miał w ostatnich czasach przebywać w Buchwald pod Chicagiem. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu, lub on sam, niech mi raczy donieść pod adresem:

Joseph Swętkowski,
2511 Fisher str., Philadelphia, Pa.

Poszukuję Józefa Przybylinskiego, który wyjechał do Ameryki ze swoim teściem Józefem Czechowiczem. w listopadzie 1882 r. Pochodzi z Kołaczkowa powiat Szubski, W. Ks. Poz., Przebywa podobno w Marlin County Tex. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu niech raczy donieść pod adresem;

John Kaminski,
Nelsonville, Austin Co., Texas.

Józef Wolinski, młodzieniec liczący lat 26, szanowany przez wszystkich, którzy go znają, przyjemny, miły. i biegły w handlu, poszukuje dziewczyny, któraby chciała zostać jego żoną.

Fotografii i szczegóły w pierwszym liście. Objaśnienia dawane i żądane.

J. Woliński,
164 E. Madison str., Chicago, Ill. (14—15)

CYGANIE.

Obrazek Galicyjski

— przez —

IWANA FRANKO.

(Dokończenie).

Cały ten tydzień padał śnieg, świstał wiatr, ściskał mróz, tak że nawet zdrowemu nieporadno było w górach puszczać się w drogę z jednej wsi do drugiej. Dopiero po upływie tygodnia wiatr ustał, wypogodziło się, chociaż mróz jeszcze się wzmógł. Żandarm nie chciał dłużej zwlekać, chociaż ksiądz wzbraniał się go niezupełnie jeszcze zdrowego, puścić pieszo. Kazał zaprządz sanki i odwieźć go do Skolego.

Gdy przejeżdżali przez Łastiwki, przypomniał sobie żandarm o cyganach. Kazał stanąć naprzeciw chaty wójta, zawołał go i zapytał:

— A coście z tymi cyganami zrobili?

— Cóżeśmy mieli zrobić proszę pana, kiedyśmy ich nie zastali.

— Jakto nie zastali?

— A tak. Skoro pan ode- [redacted]

Stryj skurczył się od mrozu; dołem po pod skałą przejazd był wolny, ponieważ zaś droga tamtędy była najbliższa, przeto żandarm kazał jechać w tę stronę. Zaledwie wyjechali za las, odzielający Łastiwki czarną ścianą od reszty świata, oczy żandarma z niepokojem jakimś spoczęły na wielkim, szarym bałwanie, który ukazał się przed nim w pobliżu. Szczyt skały nie był pokryty śniegiem, gdyż wiatr pozmiatał ztamtąd ten puch zimowy, zsuwając go w dolne załomy. Drgnęło coś w sercu. żandarma, gdy zobaczył cały szczyt skały pokryty wronami kawkami i innem drapieżnem ptastwem, które to siedząc, to latając dokoła, napełniało powietrze złowieszczym krzykiem i gwarem. Ale cóż to? Z ciemnego kąta wzniesienia, głęboko zasypanego śniegiem, tak samo jak i przed ośmiu dniami dobywał się ledwie widzialnemi kłębuszkami blado-sinawy dym. Kilka chwil żandarm wątpił czy to rzeczywistość czy gorączkowe przywidzenie, dopiero Bojka powożący upewnił go, że rzeczywiście dym ze skały się dobywa. Miałżeby tam ktoś być? Żandarm drżał z niecierpliwości by się przekonać co to znaczy. Już zbliżyli się do skały; ścieżka, prowadząca w górę. zasypana była śniegiem, ale zresztą ani śladu stopy ludzkiej nie widać. Tylko kawki i wrony przy ich zbliżeniu podniosły jeszcze większy zgiełk.

— To jakiś niedobry znak, że tego ptastwa tyle tutaj się nazlatywało — rzekł woźnica. Czy nie stało się tu jakie nieszczęście? Ten ptak przeklęty zaraz to czuje.

Żandarm nic nie mówiąc, zrzucił z siebie kożuch i płaszcz nawet, by tem ławiej módz wdrapać się na górę; woźnica wyłamał parę drągów dla podpierania się i tak dopomagając sobie nawzajem, z ciężkim trudem wdarli się obaj na podwyższenie. Kawki z krzykiem wiły się tuż około ich głów, jak gdyby chciały bronić swej pewnej zdobyczy.

Wejście do jaskini było jak i dawniej założone kłodą i zatkane mchem, tylko przez maleńką szparę w górze wypływał dym. Odbili kłodę i weszli. W jaskini było cicho i ciemno. Dopiero po chwili oczy ich na tyle oswoiły się z ciemności, że mogli dojrzeć jakąś czarną bezkształtną masę leżącą na środku. Byli to cyganie, zbici w kupę, po okrywani mchem i liściem i martwi już od kilku dni. Na ognisku dymiła się dotlewająca ostatnia kłoda...

Co było przyczyną ich śmierci? Głód? chłód? czy może czad od spartego dymu? Ciała ich były sine i sztywne zmrożone. Ale rozrywając kupę, żandarm spostrzegł, że pod starym cyganem nie było już niewyprawnej końskiej skóry, na której on spał, kawałki jej znalazły się niedogryzione... tuż obok dziatwy... Długą chwilę stali żandarmi woźnica nad temi ofiarami, przejęci zgrozą. Przedstawiały się im może długie dnie i noce bolesnego konania tych nieszczęśliwych... Wyszli wreszcie na świeże powietrze, zawalili wchód do jaskini, by nie dopuścić ptastwa do trupów, a gdy usiedli znowu na sanki, woźnica przeżegnał się z twarzą zwróconą ku skale i zaczął szeptać modlitwę. Żandarm tymczasem zaczął w myśli układać raport o zaszłym fakcie.

Koniec.

Nikczemność.

W tych dniach został odkryty w Duluth, Minn., podły zamach na życie znacznej liczby robotników. Wiadomo że przy rozsadzaniu skały wydarzyły się już dwie eksplozye, [redacted]kutek których kilku robotników [redacted]stało zabitych i wielu ranionych. [redacted] tego czasu są robotnicy ostro-[redacted]mi. W tych dniach posłano po [redacted]poczęciu pracy pewnego robotnika [redacted] magazynu po dynamit. Na [redacted]ieżym śniegu spostrzegł ślady [redacted] jakiegoś człowieka i przekonał [redacted], że drzwi zostały odłamane i [redacted]tem znów przymocowane. Wrócił [redacted] natychmiast i doniósł o tem [redacted]zorcom pracy. Ostróżnie udano [redacted] do magazynu i przekonano się [redacted] kilka nabojów zostało połama-[redacted]ch i porozrzucanych po podłodze. [redacted]piol w piecu używanym do su-[redacted]enia prochu był pomięszanym z [redacted]namitem a nawet do rury wło-[redacted]no dynamit. Gdyby ktoś był [redacted]

Obywatelstwo.

Przestrogą dla imigrantów do Stanów Zjednoczonych, jeżeli chcą tu pozostać, jest los — wielu saloonistów w Philadelphii, którym nie udzielono konsensu, ponieważ nie są obywatelami kraju. W Philadelphii istnieje zresztą prawo, że nikt nie może zostać członkiem stowarzyszenia pożyczkowego i budynkowego i nawet innych towarzystw, jeżeli nie jest obywatelem Stanów Zjednoczonych. W legislaturach wszystkich Stanów, i nawet w kongresie starają się o to, aby ograniczyć prawo posiadania własności na obywateli amerykańskich. Niech Polacy, którzy posiadają tu własność a myślą, że im obywatelstwo jest niepotrzebnem, poznają swój błąd i wystarają się o papiery obywatelskie, bo w przeciwnym razie mogliby mieć w przyszłości wielkie nieprzyjemności.

Dla graczy w szachy.

Graczy w szachy zainteresuje może mały rachunek, który się łączy z legendą gry w szachy.

Jak wiadomo zażądał podobno bramin Sissa, wynalazca szachów, od swego księcia, dla którego rozrywki grę tę wynalazł a który, aby go wynagrodzić, obiecał dać, coby chciał, rzecz niby to nic nie znaczącą, a w istocie taką, iż niepodobieństwem było ją wypełnić. Książe miał mu dać tyle ziarnek pszenicy, ileby wynosiła ogólna suma tychże, jeżeliby położono na pierwszem polu szachownicy jedno ziarnko, na drugiem dwa, na trzeciem cztery, na czwartem ośm i t. d. — tak że każde pole zawierałoby dwa razy tyle ziarnek, ile się na poprzedniem znajdowało. Suma ziarnek tak odliczonych jest:

18,447,745,555,870,859,683.

Aby się przekonać, że niepodobieństwem jest tyle ziarnek odliczyć zróbmy następujące przypuszczenie: Przyjąwszy, że człowiek odliczy w minucie 100 ziarnek, to policzy w jednym dniu — licząc przez 50 minut w godzinie, a obracając 10 minut na odpoczynek lub różne przerwy i pracując naturalnie 10 godzin dziennie, — 50,000 ziarnek; w jednym roku — licząc 300 dni na rok po odrachowaniu niedziel i świąt — 15,000,000 ziarnek. Pojedyńczy człowiek więc potrzebowałby 1,229,849,370,358 lat, aby pilnując pracy dobrze wykonał zadanie bramina. Gdyby zaś wszyscy mieszkańcy ziemi (w r. 1882 miało ich być mniej więcej 1,456,000,000) — przyjąwszy, że wszyscy liczyćby umieli — w odliczeniu ziarnek brali udział, to ukończyliby pracę w 844 latach. Rezultatu takiego nie spodziewałby się naturalnie nikt, choć mądry bramin niezawodnie był o tem przekonany. Widać, że i w dawniejszych czasach kapłani indyjscy (bramini znaczą to samo co kapłani) nie mało posiadali wiadomości i nauki

Muskegon, Mich., dnia 26 Marca.

Zabierają się do stanu małżeńskiego Józef Marach i Katarzyna Wróblewska, Pierwsza zapowiedź była w niedzielę palmową a wesele odbędzie się w poniedziałek po przewodniej niedzieli dnia 8 kwietnia w niemiecko-katolickim kościele św. Józefa.

F.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Paryż, 2 kwietnia. Nowy gabinet francuzki będzie się składał niezawodnie z następujących osób: Floquet, prezydent ministeryum i spraw kraju; Flourens, sprawy zagraniczne; Freycinet, wojna; admirał Krantz, marynarka; Ricard, prawo; Peytral, finanse; Goblet, sprawy zagraniczne; Loubet, prace publiczne; Viette, rolnictwo; Lockroy, oświata; Le Grand, handel.

New York, 2 kwietnia. Dzisiaj zostały popełnione trzy morderstwa. Zaraz z rana znaleziono Włocha Guanino Canti, zabitego w swem mieszkaniu pod Nro. 215 Eldridge str. O tym samym czasie znaleziono 47 lat liczącą Carrie Heine z potrzaskaną czaszką. Mieszkała pod Nro. 166 East Thirdt str.

Patrick Packenham, mieszkający pod Nro. 212 W. 27 ulicy przerznął swej żonie gardło. Byli żonaci 20 lat, mieli sześcioro dzieci.

Cleveland, O., 2 kwietnia. Zastrajkowało w Carbon, Pa., 100 robotników pracujących w wapno-łomach. Wszyscy są Włochami. Chciano zmniejszyć ich płacę. Pomiędzy nimi i ludźmi szeryfa powstała bójka, podczas której Włoch Angelo Nocero niebezpiecznie został raniony.

Cincinnati, 2 kwietnia. Przy dzisiejszych wyborach zwyciężyli republikanie.

Dubuque Iowa, 2 kwietnia. Stowarzyszenie obywateli odniosło zwycięztwo nad „Robotnikami“. Robotnicy zdołali wybrać tylko assessora i jednego z aldermanów.

Cleveland, O., 2 kwietnia. Zwyciężyli republikanie.

Oskaloosa, Kan., 2 kwietnia. Burmistrzem miasta (raczej burmistrzynią), została wybrana pani.... Radę miasta będą składały same niewiasty.

Chicago, 2 kwietnia. Strajk maszynistów, palaczy, zwrotnikarzy i t. d. rozszerzył się na Michigan Central, C., M., St. Paul, Rock Island, Illinois Central [redacted]elt Line“, i Atlantic i Pacific [redacted]lejach.

Chicago, 4 kwietnia. Alder-[redacted]nem 16 wardy został wybrany [redacted]gust Kowalski.

[redacted]awiadomienie urzędowe od policyi.

W wiadomościach chicagoskich donosimy o tem że w pierwsze święto Wielkanocne podczas sumy schwycono na gorącym uczynku dwóch złodziei kieszonkowych, którzy chcieli ukraść pugilares Anny Dąbrowskiej. Policya donosi nam, że i innym skradziono nie tylko w kościele, lecz i przed kościołem na rogu Noble i Cornell ulic pieniądze. Zdaje się, że tam operowała cała szajka złodziei. W „basemencie“ domu położonego pod No. 591 Milwaukee Ave. znaleziono także mnóstwo monety srebrnej belgijskiej, francuzkiej i niemieckiej, którą tam złodzieje rzucili, gdyż mniemali że wydawanie takowej zwróci na nich uwagę. Policya więc zwraca uwagę tych, którzy utracili pieniądze w tym dziu, na to aby się zgłosili do West Chicago Ave. station najpóźniej do soboty, 7go bm., gdzie mogą odebrać swe pieniądze, jeżeli udowodnią naturalnie, że takowe mieli w swem posiadaniu.

Maczek polny jako lekarstwo.

Któż nie zna maczka polnego, który czerwonemi płatkami kwiatu roz esela oko, ale nieraz gospodarza zasmuca, kiedy go nadto wiele w pszenicy wyrośnie. Otóż kwiat maczku polnego jest doskonałem lekarstwem na kaszel: sparzony gorącą wodą i używany jako herbata łagodzi i leczy kaszel. —

Przeciw kąsaniu i innym narowom koni.

Pewien gospodarz podaje wypróbowany, bardzo skuteczny środek: Bierze się kawałek mocnego kija, a rozłupawszy go u jednego końca, wtyka się weń kawałek surowego mięsa. Otóż w chwili, gdy koń grozi podającemu obrok, ukąszeniem w rękę, należy mu podsunąć ów kawałek mięsa, a on oczywiście z całą siłą ugryzie w tę jego naturze tak wstrętną żywność, a skutek będzie, że koń w krótkim czasie odwyknie zupełnie od dotychczasowego narowu kąsania. Środek ten bywa nawet w stajniach wzorowych, np. u złych ogierów, zastósowany z najlepszym skutkiem. — Z końmi, które dobrowolnie okiełznać się nie dadzą, lecz biją i kąsają, poradzić sobie można w ten sposób, że się im nie da wody do picia; jest to najlepszy, nawet przez sztucznych jeźdzców używany środek, aby konia uczynić powolnym woli tresującego. Skoro następnego dnia koń, z którego należy zdjąć uździenicę, odwróci się od żłobu, należy czemprędzej wrócić do przygotowanej putni z wodą i trochę po niej pokołatać dla zwrócenia jego uwagi, a ponieważ dla osiągnięcia upragnionej putni pyskiem, zmuszony będzie coraz więcej nachylać szyję, więc należy go przypuścić do wody i dopiero wtenczas, gdy pozwoli spokojnie na wszelkie dotknięcia ręką, między uszami i głową. Dwie do trzech takich lekcyi, wystarczają zwykle do zupełnego oduczenia konia od podobnych narowów. —

Z rozpaczy.

Z Nowego Yorku donoszą w dniu 24 marca: Dzisiaj rano przybyła wdowa Minna Liebkuechner, mieszkająca pod Nro. 154 W. 50 ulicy do stacyi policyjnej i oświadczyła, że otruła swe dzieci, z których 9letni Antoni i 7letni Karol już umarli, a 4letni Krzysztof leży w konaniu. Niewiasta była nędznie ubraną; nie zdawała się być obłąkaną, lecz raczej wyglądała jak osoba rozpaczająca o życiu. Policyant towarzyszył jej do jej mieszkania. W drodze powiadała mu, że mąż jej umarł cztery lata temu i pozostawił ją w największej biedzie. Starała siebie i dzieci utrzymać za pomocą ciężkiej pracy, lecz nie mogła, gdyż nie miała stałej pracy; nareszcie wzięto jej dzieci i umieszczono w zakładzie. Nie dawno zwrócono jej dzieci, lecz zarobek jej stawał się coraz mniejszym; widząc, że będzie musiała dzieci utracić, postanowiła im odebrać życie. Rozmyślała nad tem przez kilka dni; nareszcie posłała najstarszego chłopca za 10 centów po truciznę na szczury „Rough on Rats“, którą podzieliwszy na trzy równe części, wsypała do herbaty dzieci. Wkrótce po tem zachorowały. Siedziała przy ich łóżku przez środę i czwartek, a gdy żądały wody dawała im wódki, by ich odurzyć, lecz boleści ich wzmagały się jeszcze bardziej. W czwartek po południu umarł Karol, a w trzy godziny potem Antoni. Najmłodszy chłopiec żyje jeszcze. Odesłano go do szpitala, lecz lekarze wątpią o jego życiu.

Niewiasta liczy lat 34. Oświadcza, iż jest gotową ponieść śmierć na szubienicy.

Chicago, 3go kwietnia, 1888.

Na północno-zachodniej stronie miasta Chicago zakłada się nowa parafia pod wezwaniem św. Jadwigi. Grunt pod kościół i szkołę mamy już zakupiony, są to 34 loty czyli cały blok, kosztujący $6000, położony pomiędzy Hoyne Ave., Webster Ave., St. Hedwig's Ave., i Kościuszko Ave. Mając tak obszerny plac i widząc z każdym dniem powiększającą się ludność polską, zamierzamy w tym roku rozpocząć budowę kościoła i szkoły. Budynek ma być dwupiętrowy; u góry kościół, na dole szkoła — 125×50 stóp Odebraliśmy podpisy przeszło 200 familii. Ofiary złożone dotychczas wynoszą $3500.

Najprzewielebniejszy arcybiskup nasz, ks. Feehan, dał nam zezwolenie na budowanie kościoła.

Dla tego też wzywamy w imię Boże każdego, który ma tu zakupione loty, lub zamyśla sobie takowe kupić, ażeby się przyczynił do wypłacenia własności radą i ofiarą.

KOMITET.

Kronika kościelna.

Ojciec św. zamianował ks. Windhorsta, bratanka naczelnika „Centrum“ w parlamencie niemieckim, proboszcza przy kościele św. Piotra w Chillicothe, O., swym „Cameriero Segreto‘ z tytułem Monsignore. Ks. Windhorst urodził się w r. 1846 w Luedenscheid w Niemczech. Ojciec jego jest sędzią w Duisburgu. Odwiedził gimnazya w Wesel i Duisburgu nad Renem. Po krótkiem pobyciu w akademii w Monasterze, przybył w r. 1868 do Cincinnati i został przez arcybiskupa Purcell‘a przyjęty do seminaryum duchownego w „Mount St. Mary‘s of the West.“ W r. 1871 odebrał święcenia kapłańskie od arcybiskupa Wood w Philadelphii, poczem był wikaryuszem przy kościele św. Augustyna i św. Józefa w Cincinnati. W roku 1881 został przeniesiony do Chillicothe jako rektor kościoła św. Piotra.

Humor i prawda.

Podstarzały obywatel. „Czemu ojciec twój chodzi od domu do domu i żebrze, zamiast iść do pracy?“

Mały chłopiec. „Żebrze, aby mógł dostać pieniądze na kupienie wódki.“

„Dla czegoż pije wódkę?“

„Aby miał dość odwagi do żebrania.“

— Podarunek na imieniny. „Co pani podarowałaś swemu mężowi na jego imieniny, pani Wądraszkowa?“ „Ach, droga pani Koczorkowa, wszystko jest tak drogiem, a pieniędzy mało, nie miałam też wiele czasu, aby sama coś dla niego zrobić; podarowałam mu sześć koszul.“

„To piękny podarunek: Niezawodnie były dość drogie i kosztowały dużo pracy?“

„Nie zanadto! Dałam mu pół tuzina z tych koszul, które już miał — kazałam je pięknie wyprać i wyprasować i podarowałam mu takowe; mężczyzni nie znają się na takich rzeczach. Są zadowoleni, gdy widzą dobrą wolę.“

— Wieśniak: Wiesz ty co sąsiedzie, jeżeli Kasper, który od trzech tygodni we wsi mieszka, nie wydali się, to ja się z swą starą rozłączę.

Kumoter: „Czyś już dostrzegł aby się obydwoje porozumieli, lub schodzili z sobą?“

Wieśniak: „Tegom nie widział, ale odkąd Kasper w pobliżu przebywa, to moja żona co drugi powszedni dzień się myje, podczas, gdy przedtem tylko w niedzielę i święta uroczyste to czyniła.“

— Podoficer do kapitana: „Panie kapitanie, żołnierze żalą się, że zamiast mięsa, dostają kości.“

Kapitan: „Głupcy są. Ty masz kości, ja mam kości, każdy wół ma kości.“

— Paweł: „Czy Pan wczoraj pieszo powrócił, lub przyjechał z miasta?“

Jan: „Przyjechałem na ośle.“

Paweł: (traktując go tabaką po wtarza): Na ośle! na ośle! Proszę na tabakę!‘

— Drożnik (do wieśniaka pędzącego trzodę): „Ścieszka obok drogi jest tylko dla pieszych podróżnych, ale nie dla trzody!“

Wieśniak: A przecież widzicie, że to nie są jeźdźcy.“

— Sąsiad: „Wojciechu, dlaczego nie chodzicie do kościoła?“

Wojciech: „Bo mi żona nie pozwala.“

Sąsiad: „A dlaczegóż Wam żona nie pozwala?“

Wojciech: „Bo niedaleko kościoła jest karczma, a ja modląc się w kościele, tak mi się myśli poplączą, że do domu trafić nie mogę.“

To i owo.

* Z miedzi i kwasu siarczanego dostajemy jasny witryolej; ze żelaza i kwasu siarczanego otrzymujemy witryolej zielony; z proszku marmurowego i kwasu siarczanego fabrykuje się gaz, który burzy się w napoju zwanym „soda water“; z krochmalu zaś lub z trocin albo też z wełnianych szmat i kwasu siarczanego robi się cukier lub syrup.

* Strajk zecerów i drukarzy w Louisville, Ky., zakończył się. Do pracy będzie się przyjmowało takich ludzi, którzy nie należą do unii.

* W Reading, Pa., zostali przejechani przez pociąg Pennsylvania & Schuylkill kolei pastorowie John Connard z Denver, pow. Lancaster, Pa., i Clayton Mumma z Reading, którzy szli po torze tej kolei, będąc zatopieni w rozmowie lub też pogrążeni w myślach, a nie zważali na pociąg tuż za nimi idący.

* W Paducah, Ky., odebrał sobie życie w niedzielę 24 lat liczący Paweł Leisner, subjekt handlowy. Przerznął sobie gardło, bo mu się życie sprzykrzyło.

* Hamownicy Kansas City, St. Joe i Council Bluffs kolei zastrajkowali, ponieważ niebezpieczeństwo grozi ich życiu, gdy pracują z „scabs‘ami“ (ludźmi nie należącymi do ich unii).

Polak liczący lat 23, posiadający dosyć dobrą edukcyę, chciałby korespondować z piękną, dobrze wykształconą panną, w zamiarze zawarcia małżeństwa.

Stan. Kamiński,
227 E. Randolph str., Chicago.
(14—15)

☞ Obywatel Józef Majek, mieszkający w Haysprings, Nebr., donosi, że w okolicy, w której on mieszka, można dostać roli bardzo tanio jeszcze, bo 160 akrów za 100, 500 i 1000 dolarów — stósownie do tego, ile jej jest uprawionej lub też budynki na niej s znajdują. Rola jest bardzo żyzną. Haysprings leży tylko 25 mil od wielkiej rezerwacyi Sioux‘ów, która wkrótce zostanie przeznaczoną dla osadników a 40 mil tylko od granicy Dakoty. Ktoby z Rodaków się chciał osiedlić, niech się uda po szczegóły do powyżej wspomnianego obywatela.

Szczegółowe posiedzenie unii pomocników mularskich (Hod Carriers) odbędzie się w niedzielę, 8go kwietnia '88 o drugiej godz. po południu pod No. 74 Taylor str.

John Raeman,
Sekretarz.

Listy polskie na poczcie.

2	Albiez J.	110	Pekant J.
19	Bratomek J.	113	Pi zka P.
22	Btazek F.	116	Placek W.
31	Demas J.	117	Plazil J.
43	Furmański J.	118	Platoszyński S.
44	Gawieński J.	120	Pociask W.
50	Grabiec J.	122	Potepa J.
51	Grinciewicz D.	123	Prokesz J.
54	Gurski A.	124	Ptaszyński M.
56	Halas F.	126	Rericha J.
62	Heislak J.	131	Rściniewski J.
73	Kampfa L.	148	Ściawski F.
76	Kololińska F.	149	Skodtak H.
77	Komaza A.	150	Stwanto J.
78	Konecki W.	151	Slach J.
79	Kropoceroski L.	151	Slaweńska B.
80	Kopa M.	153	Somocki J.
83	Krawiec J.	156	Spika T.
86	Laski K.	157	Stabel B.
88	Lizus Mr.	158	Stacburski A.
89	Madura P.	160	Stefanik A.
90	Makorski J.	163	Surbek J.
93	Marek A.	164	Susterka K.
98	Majer H.	165	Swoboda R.
99	Michalek J,	166	Szpokas B.
100	Mill r G.	167	Teh W.
103	Norzy J.	168	Tomczak M.
105	Pająk L.	172	Tryzowski F.
107	Patek J.	187	Wojeska K.
108	Papezich M.	189	Zakrzewski J.

194 Zolza Ch

Ceny Targowe.

Chicago, 4go Kwietnia, 1888.

Mąka zimowa	3.85—4.00
"Minnesota wiosenna	4.00—4.25
" " patent.	4.25—4.50
"żytna	2.85—3.10
Pszenica latowa buszel	80
" zimowa "	73—76
Kukurudza	53
Owies	28—31
Żyto	59½
Jęczmień	80
Wieprzowina	13.30—13.35
Smalec, 100 funtów	7.52½—7.55
Szynki	10
Masło zwykłe	12—22
" dobre	23—27
" śmietankowe	25—31
Ser	9—15
Jaja, tuzin	14—17
Siano, tymotka No. 1.	12.00—12.50
" " No. 2.	11.00—11.50
mięszane	10.00—11.00
preryowe	7.00—11.50
Tymotka	2.40—2.65
Len	1.40—1.47
Koniczyna	3.80—3.82½
Kartofle buszel	75—1.35
Indyki, funt	11—12½
Kury "	8½—9½
Kaczki	10—11
Gęsi tuzin	4.50—5.00
Żywe świnie	2.00—5.50
Owce	3.75—6.05
Krowy dojne, sztuka	20.00—50.00
Cielęta	3.00—6.00
Spirytus	1.15
Cytryny, pudełko	3.75
Pomarańcze, pudło	3.40—6.00
Chmiel	4—26
Kawa, funt Java	21—25
" Rio	13½—15½
" Mocha	25—26
Cukier, cut-loaf, funt	8¼
"standard granulated	7⅛
" standard A	6⅝
" żółty	5¾
Syrap	27—40
Malas	15 - 50
Ryż, Carolina, funt	5—7
"Louisiana	6—7
Łój	2¼—5
Miód, funt,	7—18
Wosk, funt	15—22
Fasola (groch biały)	2.00—2.50
Cybula, beczka	5.50—5.60
Jabłka, (beczka)	3.00—5.00
Kapusta, sto główek	10.00—14.00
Ogórki, tuzin	75—90
Pomidory (tomatos,) pudło	1.25—1.50
Poziomki kwarta	12- 25
Sałata, tuzin	30—35
BAWEŁNA.	
St. Louis, middling	9½
Cincinnati, middling	9¾
New Orleans, middling	9½
" " good ordinary	8⅛
Memphis, middling	9⅛
Louisville, middling	9¾